

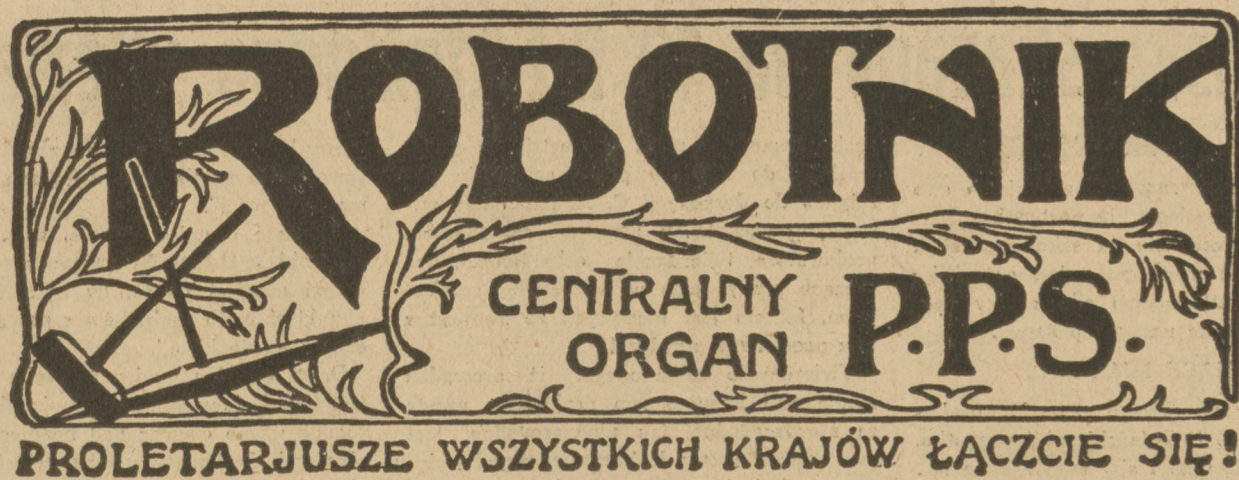
# NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



# NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 173

CENA NUMERU 20 GROSZY

## BRZEŚĆ JAKO SYMBOL

Kto chce zbadać „ducha” sanacji, niech przeczyta pierwszą stronę niedzielnego numeru „Gazety Polskiej”, czołowego organu sanacji.

Mamy tam bałamutny artykuł wstępny na temat „wodza i demokracji”, gdzie poraz setny czytamy o kryzysie parlamentaryzmu, o wyższości męża stanu nad wiecownikami partyjnymi, o niezdatności do praktycznej pracy państwowej i t. d.

Dla zilustrowania prawdziwości tych słów „Gaz. Polska” podaje na tejże stronie uchwałę Rządu o obniżeniu uposażeń pracowników państwowych o 15%. Sanacyjni wodzowie i mężowie stanu zaświadczenia w ten sposób, jak świetnie zdali egzamin z praktycznej pracy państwowej.

Artykuł bierze za punkt wyjścia poglądy socjalisty belgijskiego Hendrika de Mana, który w różnych sprawach zajmuje inne stanowisko, niż partie socjalistyczne i przywódcy ruchu socjalistycznego. De Man jest umysłem oryginalnym i z jego prac teoretycznych odnieść korzyść każdy socjalista, o ile, oczywiście, zachowa krytyczny stosunek do autora. Ale zrobić z de Mana omalże faszystę i wroga parlamentaryzmu — to jest kiepski żart i demagogia ze strony pisma brzeskiego.

„Gaz. Pol.” zresztą demaskuje się sama, przytaczając w końcu artykułu zdanie de Mana:

„Najwaleśniej błąd faszystów polega na tem, że prawdziwego wodza wyobraża on sobie jedynie na gruzach demokracji, gdy tymczasem rzeczywiste powołanie wodzostwa tem wyżej się wznosi, im głębiej i szerzej sięga demokracja”.

Bagatel! Nasza sanacja zaś hołduje wręcz przeciwnie zasadzie, mianowicie: „rzeczywiste powołanie demokracji tem wyżej się wznosi, im głębiej i szerzej sięga wodzostwo”.

Innymi słowy: na gruzach demokracji niech wznosi się wodzostwo!

I tacy wodzochwalcy mają czoło powoływać się na de Mana i nauczać nas nowoczesnych pojęć o socjalizmie!

Lecz mniejsza o to.

„Gaz. Pol.”, cierpiąca na manję prześladowczą od czasu kongresu krakowskiego, twierdzi, że „Centrolew przegrał wybory przed ich rozpoczęciem: przegrał je podczas demitacji na rynku Kleparskim”.

Dlaczego właśnie podczas defilady — trudno odgadnąć. Ale jeżeli defilada na placu Kleparskim doprowadziła „Centrolew” do klęski wyborczej, to czemu po tej defiladzie przyszedł jeszcze Brześć, po co przyszły znane metody wyborcze i t. d.? Skoro defilada zadała „Centrolewowi” klęskę, na cóż potrzebna była cała ta skomplikowana „technika” wyborcza?

„Gaz. Pol.” wyjaśnia nam zagadkę w ten sposób: Brześć był potrzebny, jako symbol:

„najzapalczywi przyłacz, wznośzący protesty przeciw Brześciowi, zastrzegali się jedynie przeciw technice jego reżimu. Samej istoty symbolu „jaki w nim spoczął, nikt nie kwestjonował. Wszyscy odczuli jego zasadniczą słuszność dziejową i konieczność polityczną”.

Symbol ten, istotnie, orzeka strącenie z piedestału typu partyjnego agitatora — podżegawcy, wywyższenie zaś typu męża stanu: polityka — budowniczego i polityka — wodza”.

Nareszcie wiemy, co znaczyl Brześć: wywyższenie typu męża stanu, polityka — budowniczego i polityka — wodza. Nareszcie wiemy, że tylko „technika reżimu brzeskiego” (jak ci panowie potrafią perfumować ohydę wytworami słówkami!) budziła protesty, nie zaś sam Brześć.

Nie wiemy tylko, czy przez Brześć „wydźwigali” się na mężów stanu panowie z sanacji, czy też wieźnio-

## Zmierzch monarchji i dyktatury w Hiszpanji i Portugalji

### REPUBLIKANIE GÓRĄ W HISZPANJI

#### ZWYCIĘSTWO W WYBORACH GMINNYCH

Wybory do ciał komunalnych, które odbyły się w całej Hiszpanji w ubiegłą niedzielę, dały wyniki nadspodziewanie pomyślne dla bloku republikańsko-socjalistycznego. Miasta wszystkie, z wyjątkiem dwóch, trzech, wybrały do rad miejskich większość republikańską. Wiadomości z gmin wiejskich są jeszcze niekompletne, ale nie ulega wątpliwości, że i wiesi opowie się przeciwko monarchji.

Klęska króla Alfonsa i jego rządu jest wprost przygniatająca. Wybory gminne były żywiołowym odruchem mas przeciwko królewskiej dyktatu-

rze. Udział wyborców był bardzo duży; ludność okazała niezwykle zainteresowanie akcją wyborczą, rozumiejąc, że nie chodzi tu o lokalne sprawy gminne, lecz o zasadnicze rozstrzygnięcie polityczne. Nie powtórzyło się stałe w Hiszpanji zjawisko, iż do ciał gminnych przechodzili mianownicy władz i klik miejscowych, bez kontr - kandydatów, a więc bez właściwych wyborów.

Przyznać trzeba rządowi hiszpańskiemu, że nie usiłował wpływać ani na przebieg, ani na wynik wyborów. Wybory były naogół „czyste” — i stały się wyrokiem potępiającym

dyktaturę i monarchję. Liberalizujący hr. Romanones, który wszedł do Rządu, aby ratować króla, załamał ręce, kiedy dowiedział się o wyniku głosowania: zrozumiał, że monarchja skończyła się w Hiszpanji i że jej likwidacja ostateczna jest jeszcze tylko kwestją miesięcy, jeżeli nie tygodni.

Król Alfons, jak słychać, ma zamiar wynieść się z kraju po tej katastrofie wyborczej, nie czekając na ponowną i decydującą klęskę w wyborach parlamentarnych za kilka tygodni.

### WALKA Z DYKTATURĄ W PORTUGALJI

#### POWSTANIE NA MADERZE SKIEROWANE JEST PRZECIW LIZBONIE

Podczas kiedy w Hiszpanji ludność przy pomocy kartki wyborczej zadawała bodaj że śmiertelny cios monarchji — nad sąsiednią Portugalją wisi niebezpieczeństwo rewolucji, skierowanej przeciw dyktaturze Prezydenta Carmony.

Carmona zagarnął władzę w październiku dla Polski miesiącu maju 1926 roku. Był wodzem rewolucji, walczącej o sanację stosunków w Portugalji. Miał w programie walkę z korupcją rządową, ustabilizowanie rządów, naprawę stosunków gospodarczych. Zwycięstwo Carmony dało Portugalji rząd „żelaznej ręki”, po którym ludność spodziewała się cudów.

Zrazu Carmonie udało się pozyskać zaufanie ludności. Trafił na okres dobrej konjunktury gospodarczej, budował drogi, dawał zatrudnienie bezrobotnym. Jednocześnie jednak podniósł znacznie pensje wojskowych, którymi się otoczył, a opozycję prześladował okrutnie. Klika dookoła dyktatora bogaciła się i rosła w potęgę, a na odległych wyspach Azorskich rosła kolonja ześłańców politycznych.

Bunt przeciwko dyktaturze Carmony wyszedł z tych wysp właśnie i z Madery. Garnizony wojskowe odwróciły się od dyktatury i zażądały imieniem ludności powrotu do republikańskiej konstytucji i wolności o-

bywatelskich. Generał Sousa Diaz z Funchalu — skąd tak niedawno wyjechał Marsz. Piłsudski — przesłał do b. prezydenta Machado depeszę, zawiadamiającą o odmowie posłuszeństwa rządowi, który gwałci wolności publiczne. Machado w odpowiedzi wezwał do dalszej walki o bronie konstytucji.

Z Funchalu na Maderze bunt przeciwko dyktaturze przerzuca się do Portugalji samej. Dyktaturę portugalską czeka taki sam los, jaki spotkał dyktaturę hiszpańską, która rozpadłszy się, pociągnęła za sobą i króla i monarchję.

Cały półwysp Pirenejski w ogniu buntu!

## Pod pierwszem wrażeniem obniżki płac urzędniczych

Uchwała Rady Ministrów, obniżająca pobyty pracowników państwowych, wywołała ogromne

### wzburzenie

w sferach pracowniczych.

Ze strony zrzeszeń pracowników państwowych napływają już liczne

### protesty.

Tak więc zjazd delegatów Zw. Prac. Zakł. Ubezpieczeń Kraj. przesyła uchwałę, protestującą przeciw obniżce i stwierdzającą, że obniżka płac jest niczem nieuzasadnioną.

Pracownicy umysłowi w Łodzi w wielkim wiece w Filharmonji Łódzkiej, w którym wzięło udział przeszło 1000 osób, powzięli rezolucję, stwierdzającą, iż znizka płac nie jest usprawiedliwioną stanem gospodarczym przemysłu, czego dowodem są wysokie tantiemy i pensje dyrektorów i akcjonariuszów zakładów przemysłowych.

Rezolucja wzywa ogół pracowniczy do poparcia wszelkimi rozporządzalnymi środkami akcji przeciw zamachowi zorganizowanego kapitału na dotychczasowe

warunki pracy i płacy klasy pracującej.

Zarząd Związku Nauczycielstwa Okr. Warsz. wypowiedział się stanowczo przeciwko obniżce płac.

Zjazd przedstawicieli Spółdzielni. wojskowych postanowił nie obniżać płac personelowi urzędniczemu związku.

\*\*\*

Jak się dowiadujemy, zostało zwołane na dziś nadzwyczajne zgromadzenie Delegatów Centr. Komisji Porozumiewawczej Pracown. Państw., na którym ustalona będzie forma reakcji zorganizowanych zawodowo prac. państw. na decyzję obniżenia płac.

\*\*\*

Prasa sanacyjna „zaniemowiła” z powodu uchwały obniżenia płac.

„Kurier Poranny” do tego stopnia nie spodziewał się uchwały rządowej, że w samym dniu powzięcia tej uchwały, t. j. 10 b. m., pisał:

„Interpelowany w tej kwestji minister skarbu zapewnia, iż wniosku o obniżkę płac urzędniczych dotąd nie przygotował”.

A dalej:

„Jak dotąd, nic nie wskazuje na to, aby wszystkie ostateczne środki zaradcze przeciw zwężeniu równowagi budżetu zostały już wyczerpane i aby trzeba było uciekać się aż do obniżek nędznych płac urzędniczych”.

W dniu powzięcia uchwały:

Jedynie „Gaz. Polska” z cechuującym ją tupetem usiłuje „usprawiedliwiać” decyzję Rządu. Decyzja ta ma być podyktowana troską o

„zdrowe podstawy gospodarki narodowej i państwowej (!)”.

Jak urzędnicy będą marnieć z głodu, to podstawy gospodarki będą... zdrowe! „Gaz. Pol.” powoduje się m. in. na Niemcy, gdzie również obniżono płace. Ale nie dodaje, jaka jest różnica między płacami urzędniczymi w Niemczech a w Polsce.

„Gaz. Polska” przywołuje nawet do pomocy Wielką Wojnę (przez wielkie litery), mającą uzasadnić obniżkę płac... Jak ośmieszać się, to już gruntownie.

J. M. B.

## W CZWARTĄ ROCZNICĘ ZGONU TOW. FELIKSA PERLA

Warszawski OKR. PPS. wzywa wszystkich członków i sympatyków partji DO ZŁOŻENIA W DN. 15 b. m. O GODZ. 5 PO POŁ., t. j. w czwartą rocznicę zgonu tow. F. PERLA, hołdu niezapomnianemu Wodzowi i Nauczycielowi Partji.

Organizacja Młodzieży TUR wzywa młodzież robotniczą, by również dała wyraz swej serdecznej pamięci o tow. Feliksie Perlu.

Zbiórka dn. 15 b. m. o godz. 5 pp. na cmentarzu żydowskim na ul. Okopowej. Wszystkie dzielnice partyjne obowiązane są zgłosić się ze sztaandarami partyjnymi.

\*\*\*

Warszawski Wydział Kobiec P. P. S. wzywa towarzyszkę do wzięcia udziału w uroczystym żałobnym obchodzie w czwartą rocznicę śmierci nieodżałowanego tow. Feliksa Perla.

Zbiórka wszystkich Kół kobiecych ze sztaandarami w środę dn. 15 b. m. o g. 5-ej po poł. na cmentarzu.

## TOW. RHYS DAVIES W WARSZAWIE



W Warszawie przebywa od dwóch dni tow. Rhys Davies, jeden z wybitniejszych postoi angielskiej Izby Gmin. Tow. Davies wyjeżdża dzisiaj do Krakowa i Katowic, gdzie przemawiać będzie na zgromadzeniu górniczym.

Centralny Wydział Kobiec PPS zwołuje dn. 22 maja 1931 r. w Krakowie (przed Kongresem Partyjnym) OGÓLNO - KRAJOWĄ KONFERENCJĘ KOBIECĄ P. P. S.

## Międzynarodówka Zawodowa i Socjalistyczna A SPRAWA ROZBROJENIA

W Domu Ludowym w Brukseli odbyło się wspólne zebranie dyskusyjne członków obu Międzynarodówek na temat sprawy rozbrojenia.

W wyniku dyskusji wyłoniono podkomisję, do której weszli ttow.: Jouxhaux i Renaudel (Francja), Albarda (Holandia), Breitscheid (Niemcy), De Brouckere (Belgia), Gillis (Anglia) i Anderson (Dania).

Posiedzenie podkomisji odbędzie się w Amsterdamie 17 i 18 maja; zaś plenarne — w Genewie 21 czerwca r. b.

## PRZESILENIE W JAPONJI

London, 13 kwietnia. (A. T. E.). Gabinet japoński premiera Hamaguchy ustąpił.

Misję tworzenia nowego rządu m. kado powierzył byłemu premierowi Wakstuki, który był przewodniczącym delegacji japońskiej na londyńską konferencję w sprawie zbrojeń morskich.

wie brzescy. Jeżeli ci ostatni, to mieliby prawo żądać od komendanta akademji brzeskiej... dyplomów na mężów stanu, budowniczych i wodzów.

Nie rozumiemy jednak dlaczego „Gaz. Pol.” oburza się na barbarzyński czyn hitlerowca gdańskiego i woła donośnie na świat cały:

„Krwawy znak, wycięty nożem hitlerowskiego oprawcy na piersiach pol-

skiego marynarza, jest zuchwałem wyzwaniem, rzuconem nie tylko Polsce, ale i całemu światu chrześcijańskiemu i etyce świata cywilizowanego na podłożu chrześcijańskim wyrosłej”.

Ów hitlerowiec mógłby panom z „Gaz. Pol.” odpowiedzieć, że swastyka, wycięta na piersiach polskiego marynarza, jest symbolem i oznaczają wywyższenie ofiary na hitlerowski, czyli najwyższy — w jego pojęciu —

typ człowieka, że wycinanie nożem znaku jest tylko szczegółem „techniki reżimu”.

Jeżeli się ma hotentocką moralność, to nie należy apelować do chrześcijaństwa i cywilizacji.

Tak, czy nie, panowie z „Gazety Polskiej”?



## OBRAZILI SIĘ...

Wczoraj mieli wyjechać do Rosji przedstawiciele przemysłu polskiego. W ostatniej chwili wyjazd został wstrzymany, z powodu komunikatu, jaki wydał sowiecki komisarz ludowy do spraw handlu zagranicznego, w którym to komunikacie podaje, że wycieczka ma na celu nawiązanie kontaktu z Rosją, celem uzyskania zamówień dla przemysłu polskiego, który znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji.

Komunikat ten wywołał oburzenie wśród delegatów, którzy wyszli z przygotowanej już salony i do czasu wyjaśnienia sprawy, odłożyli wyjazd.

Dlaczego przemysłowcy polscy z p. Wierzbickim na czele „obrazili się” — trudno zrozumieć, zwłaszcza, że komunikat sowiecki którego dokładnego tekstu nie mamy, tym razem wyjątkowo zdaje się mówić prawdę.

Czy ta „demonstracja” zrównoważy ewentualne zamówienia sowieckie i uzdrowi kryzys w przemyśle polskim?!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że po rozmowach przeprowadzonych przez tutejsze sowieckie przedstawicielstwo handlowe z Moskwą i wyjaśnieniach udzielonych przemysłowcom polskim, konflikt został załatwiony, i przemysłowcy polscy dziś rano wyjadą przez Stolicę do Moskwy.

ŁAŃCUCH PRASOWY  
NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Zmoryński Henryk składa 2 zł. wzywając tow. Bugajskiego Edwarda, Bubiś Mieczysława, Foleckiego z Łodzi, Gajewskiego Piotra i Świętę Władysława.

Marjan Bartoszewicz — zł. 5 wzywając tow. Szapirę Jerzego, Sobocińskiego Feliksa, Winteroka Ludwika i Góralczyka Antoniego do wpłacenia odpowiedniej sumy.

Adamowicz — zł. 2 wzywając tow. Kątną Władysława, Kuleszę Władysława, Himla Józefa i Ciborowskiego Leona.

Siemiątkowski Józef — zł. 3 wzywając tow. Klimow, Szymańskiego, Boguckiego i Zawadzkiego Kazimierza. Klibański Ignacy — zł. 2 wzywając tow. Kopelównę Bolesławę i Kaczanowskiego Kazimierza.

Kluszyńska Dorota — zł. 10 wzywając tow. Dębskiego Aleksandra, adw. Tomaszewskiego, Ora Kelles-Krauzę, Struga Andrzeja.

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika”, Warecka 7, w godzinach 9 — 5 po poł., lub na konto PKO Nr. 175 z zaznaczeniem: „Łańcuch prasowy”.

## Sprostowanie Instytutu Badań Konjunktur Gosp. i Cen

Do wczorajszego numeru „Robotnika” wkradł się przykry błąd.

Mianowicie w artykule p. t. „Jeszcze w sprawie statystyki plac Instytutu Badań Konjunktur Gosp. i Cen” wzmianka Redakcji o sprostowaniu dyr. Lipińskiego podana została przez omyłkę w niewłaściwym miejscu, a mianowicie: po sprostowaniu zamist na wstępie, przed sprostowaniem.

Czytelnicy niewątpliwie zauważyli, że wzmianka ta dotyczy sprostowania, a nie odpowiedzi na sprostowanie tow. Antoniego Zdanowskiego, które znajduje się poniżej.

Również zniekształcony został jeden ustęp z odpowiedzi tow. Zdanowskiego. Ustęp ten winien brzmieć: „...nie możemy uznać za właściwe traktowanie wskaźnika plac realnych, gdy bierzemy same stawki umowne, obowiązujące dla 250.000 robotników, wedle opinii autora wyjaśnienia, nie licząc się z istnym stanem rzeczy wśród robotników” itd.

## MORDERCA Z DUSSELDORFU PRZED SĄDEM

Berlin, 13 kwietnia. (A. T. E.). — Dziś o godz. 9.30 przed sądem przysięgłych w Düsseldorfie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko Piotrowi Kürtenowi, znanemu pod nazwą: „Upiór z Düsseldorfu”, który jest oskarżony o 9 morderstw i 7 usiłowań morderstwa.

Z powodu wielkiego napływu publiczności i dziennikarzy, proces odbywać się będzie w sali sportowej policji.

Akt oskarżenia obejmuje 217 stron. Przed gmachem posiedzeń sądowych zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, oczekując na pojawienie się oskarżonego. Jednakże Kürten wprowadzony został bocznie wejściem.

## Polański skazany na 10 lat ciężkiego więzienia

## MOWA PROKURATORA

Prokurator Niessenson przemówienie swe zaczął od podkreślenia, iż postępek oskarżonego był skierowany na szkodę państwa polskiego, gdyż wymierzony był przeciwko państwu, pozostającemu siłą rzeczy specjalnie pod opieką naszego państwa.

## ZAMACH MIAŁ BYĆ.

Przechodząc do samego zamachu, prokurator stwierdził, iż Polański robił wszystko, aby zamach się udał i aby miał zgubne następstwa. Próbką tego jest, zdaniem prokuratora, chociażby fakt b. ścisłego przykrycia wierzchu żelaznej butli, co mogło spowodować zwiększone skutki eksplozji. Prokurator wątpi w prawdziwość twierdzenia oskarżonego, iż ten przeciął druty, gdyż świadkowie Gałczyński i Machaj orzekli, że drut przecięty nie był.

## ZEGAR SZEDŁ.

Prokurator poddaje wątpliwości i tezę oskarżonego, że zegar nie był nakręcony i że wogóle nie mógłby iść.

Zegar, według zeznań św. Mrozowskiego, był zupełnie w porządku i do chwili zejścia go z dachu szedł 12 godzin, czyli że był nakręcony. Św. Machaj, wchodząc na dach, słyszał jego głos.

## SIŁA WYŻSZA.

Fakt, iż oskarżony nie włączył swej maszyny piekielnej do instalacji elektrycznej, prokurator widzi w działaniu siły wyższej. W tem mianowicie, że oskarżony zastał na 4 piętrze nieprzewidzianą przez siebie przeszkodę w postaci nieczynnej elektryczności. Elektryczność ta nie działała już według zeznań św. Górskiego od dn. 19 kwietnia. Możliwe jest nawet, że oskarżony usiłował zepsuta elektryczność zreperować, co mu się nie udało z powodu ciężkich warunków, w jakich pracował.

## SZNUR NIE BYŁ PRZERZUCONY.

Prokurator stwierdza dalej, że oskarżony sznura nie przerzucił przez barierę, aby go było widać, tylko poprostu rzucił go na ziemię, zniechęcony doznaniem niepowodzenia. Sznur ten, leżący na ziemi, widział cały szereg świadków (Wiśniewska, Dybcio, Kaczyński).

## KŁAMSTWA.

Twierdzenie oskarżonego, że nie mógłby dokonać zamachu, ponieważ był dobrym chrześcijaninem, nie wytrzymuje, zdaniem prokuratora, krytyki z powodu niezliczonych kłamstw, popełnianych na każdym kroku przez oskarżonego, oraz zaznaczenia na każdym kroku swoich intensywnych nienawiści do różnych osób, które to uczucie jest sprzeczne z zasadami nauki chrześcijańskiej.

## MORZE NIENAWIŚCI.

Z przewodu sądowego dowiedzieliśmy się, że oskarżony nienawidził bolszewików „chorobliwą nienawiścią”, że nienawidził żydów, że nienawidził Polski, że w swej nienawiści posunął się aż do tego, że marzył o podpaleniu kina, wyświetlającego film sowiecki. Oskarżony zresztą, jak to zaznaczył wyraźnie św. Grala, mówił nieraz o zamiarze oskarżonego „zemszczenia się na bolszewikach”. Ów chrześcijański pogląd na świat oskarżonego maluje również ustęp listu jego do znajomej, pisany z więzienia, w którym pisze, że „cieszył się na widok trupów, będących wynikiem komunistycznej manifestacji w Gracu.

## BYŁ KOMUNISTA.

Dalej prokurator przechodzi do ustalenia, jaki właściwie był stosunek oskarżonego do komunizmu. W czasie przewodu sądowego stwierdzono, że oskarżony brał udział w

ruchu komunistycznym w Austrii, że został wysłany do Moskwy przez sowieckie poselstwo do dyspozycji C. K. partii komunistycznej, aczkolwiek kłamliwe są, zdaniem prokuratora, twierdzenia oskarżonego, dotyczące pracy jego w poselstwie sowieckim, faktem jest niezbitym, że kontakt z tem poselstwem nawiązał.

Twierdzenie oskarżonego, iż prowadził studia nad komunizmem prokurator uważa za niewiarogodne, jak niewiarogodne jest owo rozczarowanie do komunizmu pod wpływem zetknięcia się z walką bolszewików z religią, o czem Polański, który studiował podobno teoretycznie komunizm, powinien być wiedzieć.

## CZŁOWIEK BEZ NARODOWOŚCI.

Kłamiwość oskarżonego przejawia się m. in., zdaniem prokuratora, w tem, że Polański przy każdej okazji podawał inną swoją narodowość; że jednym przedstawiał się, jako „słowianin”, innym jako Rusin, innym jako Polak, a jeszcze innym jako Rosjanin.

Nawet w śledztwie oskarżony nie zdecydował się na jedno stanowisko, a płał się w kolekcji kłamstw: raz twierdził, że był komunistą, innym razem dowodził, że nim nie był.

Owa wyjątkowa kłamiwość oskarżonego nie wzbudza zaufania do prawdziwości jego wyjaśnień.

Reasumując swe dowodzenia prokurator stwierdził, że na podstawie aktu oskarżenia dość można do przekonania, że oskarżony zamachu usiłował dokonać. W czynie oskarżonego prokurator widzi istnienie art. 222 K. K. — mówiącego o wyrobie przyrzadu wybuchowego, 563 — o usiłowaniu uszkodzenia wybuchem zamieszkłego budynku i 455 art. 8 punkt, mówiący o usiłowaniu zabójstwa.

Przechodząc do wymiaru kary, prokurator podkreślił okoliczności obciążające, a mianowicie: fakt, że zamach był przygotowywany na osoby wchodzące w skład poselstwa, czyli osoby podlegające specjalnej opiece państwa, że miał chęć uszkodzenia interesom Polski, czego dowodzi jego chęć zrzucenia winy zamachu na Polaków (co przejawiało się w kartce do żony).

Prokurator podkreślił dalej premedytację, wysokie napięcie złej woli — i domagał się dla oskarżonego jaknajsurowszej kary.

## MOWY OBRONY

Pierwszy z obrońców, Zygmunt Hofmoki-Ostrowski, cały wstęp swego przemówienia poświęcił odmalowaniu „drażliwego momentu”, który wytworzył czyn oskarżonego i wyraził zdanie, że rozpatrywanie tej sprawy jest „przesadnym hołdowaniem kurtuazji w stosunku do placówki dyplomatycznej sowieckiej”. Pobudki czynu oskarżonego obrońca widzi w porwywie fanatyzmu, podobnego fanatyzmowi organizatorów wypraw krzyżowych... Przechodząc do samego przestępstwa, obrońca omawia kolejno trzy tezy, dotyczące sprawców przestępstwa.

Pierwsza teza mówiła o prowokacji ze strony poselstwa sowieckiego, druga teza przesunęła inicjatywę zbrodni na emigrację rosyjską, trzecia teza była tą, którą przedstawia sam oskarżony i która wydaje się obrońcy najsluszniejsza.

Co do osoby oskarżonego, obrońca zaznacza, iż jest on właściwie Rumunem. Czyn oskarżonego, mówi obrońca, jest czynem warjała. Dowodem tego jest bomba, będąca jakimś średniowiecznym narzędziem, użycie do bomby prochu, zdatnego jedynie do fabrykacji fajerkówek, niemożność użytkowania zapalnika.

Bomba nie mogła wybuchnąć, gdyż nie było prądu elektrycznego w instalacji, do której miała być włączona, wobec czego, zdaniem obrońcy, o usiłowaniu zamachu

mowy być nie może, a „gdzie zbrodnia obiektywnie nie mogła być dokonana, tam nie ma karalności”.

Wnosząc o uniewinnienie, adw. Zygmunt Hofmoki-Ostrowski zaznaczył, że „Sąd polski nie jest po to, by regulować porachunki chorych osobników z potężnym państwem sowieckim”.

Drugi obrońca, adw. Wilhelm Hofmoki-Ostrowski, dowodził, że aczkolwiek Państwo Polskie winno czuwać nad bezpieczeństwem placówek dyplomatycznych sowieckich — to nie sposób nie traktować Polańskiego jako do pewnego stopnia bohatera, który czynu swego dopuścił się pod wpływem chorobliwego fanatyzmu, ale ze szlachetnych pobudek. Obelżywe słowa oskarżonego w liście pod adresem Polski, obrońca przypisuje temu, co oskarżony przecierpiał w czasie aresztowania na granicy i odesłany został do Rosji, gdzie w więzieniu utracił dziecko.

## OSTATNIE SŁOWO.

Ostatnie słowo oskarżonego, trwające zgórą trzy godziny, było mianowicie opowiadaniem o okropnościach, których dopuścili się bolszewicy i jakichś chaotycznych zdań w stylu kaznodziejskim o miłości bliźniego, chrześcijanizmie, mecie Chrystusa, kryzysie gospodarczym, literaturze hinduskiej, „barbarzyńskim”, walczącym z kulturą europejską i t. d. Mówiąc o samem przestępstwie, oskarżony oświadczył, prócz wielokrotnie już podawanych dowodów o niemożności zucia założonej instalacji, że dowodem braku złych intencji jest choćby to, że posiadał i dynamit, ale go nie użył.

Tłumacząc się z „niezrozumiałego dla siebie” obelżywego stosunku do Polski, Polański wygłosił tyrańdę na cześć Polski, która „dwukrotnie wlewała się w zwycięstwo nad barbarzyńcami”: Pod Wiedniem z Turkami i... w cudzie nad Wisłą”.

Oskarżony zarzucał dalej ekspertom, że zeznawali na jego niekorzyść, bo byli dlań źle usposobieni... i świadkom, że nie mówili o wiadomościach im jego planach... z przyczyn dla niego niezrozumiałych.

Oskarżony bolał nad sobą, nad żoną i nad dzieckiem, prosząc Sąd o chrześcijańską miłość i uniewinnienie.

O godz. 4.30 Sąd wydał się na naradę.

## WYROK.

O godz. 5.35 ogłoszono wyrok, mocą którego Sąd skazał Polańskiego z art. 563 cz. I p. 3 — za przygotowania do uszkodzenia gmachu poselstwa i domu mieszkalnego — na 10 lat ciężkiego więzienia, z art. 455 (usiłowanie zabójstwa osób, znajdujących się w gmachu poselstwa) sąd Polańskiego uniewinnił.

W motywach wyroku sąd stwierdził, iż ustalono bezspornie osobę sprawcy czynu przestępnego, niema żadnych dowodów, że zachodziła tu chęć inscenizacji manifestacji, a nie przygotowanie do zamachu, niema dowodów, prócz głoszonego twierdzenia oskarżonego, iż przewody elektryczne zostały przerwane, iż według ekspertów pirotechnicznej wybuch mógłby spowodować uszkodzenie gmachu poselstwa.

Jako okoliczności obciążające Sąd uznał fakt, iż przestępstwo skierowane było przeciw placówce dyplomatycznej, podlegającej szczególnej opiece państwa.

Obrona zapowiedziała na rozprawie apelację.

Po ogłoszeniu wyroku oskarżony wyciągnął nagle z pod marynarki duży, żelazny krzyż prawosławny i pobłogosławiwszy nim sędziów, prasa i salę, oświadczył:

„Żeby nas Pan Bóg strzegł od krwawych katów”.

L. K.

USTĄPIENIE  
DR. W CHODŹKI

P. Dr. Chodźko, komisarz Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych, ustąpił ze swego stanowiska. Odechł więc bodajże ostatni z dygnitarzy z garnituru p. min. Prystora.

Szybko się kończą kariery. P. Dr. Chodźko miał reprezentować w Kasach Chorych „Europę”, szczególnie na zewnątrz. Miał przekonać swych licznych przyjaciół w Genewie, iż p. min. Prystor nie ma zamiaru niszczyć samorządu w Kasach Chorych, a chce go tylko „ulepszyć”. Powierzona mu misja „Europy” spełniał bardzo ostrożnie i jak wiemy, bez większego powodzenia.

Trudno było przekonać ludzi Między Biura Pracy, iż p. Prystor jest — demokratą.

Pan Dr. Chodźko miał ponadto i misję wewnętrzną. Pan Prystor chciał się oprzeć na lekarzach, p. Dr. Chodźko — lekarz — miał być łącznikiem. W tej dziedzinie misja jego nie powiodła się zupełnie.

Taktyka p. Dr. Chodźki „z wszystkimi mi dobrane” i „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek” zawiodła na całej linii.

Ostatnim gwoździem do trumny w karierze Dr. Chodźki był dyrektor Gł. Urz. Ubezpieczeń p. Grabowski popularnie w kołach ubezpieczeniowych „Fiukiem” zwany. (Jest to bohater jednej z jego licznych powieści). Otóż „Fiuk” chciał rządzić kasami ponad głową Dr. Chodźki i pracującego fachowca z regimem p. dyr. Osiołkowskiego.

Na to się ci panowie zgodzić nie mogli, wobec czego naraził tylko p. Dr. Chodźko poszedł w odставку. P. dyr. Osiołkowski jeszcze się trzyma. Czy długo — niewiadomo.

Następca p. Chodźki został p. Dr. Czarnocki, jak usłużna reklama rządowa donosi, „wybitny fachowiec”. Zupełnie szlusznie — fachowiec, ale fachowiec lekarz, który jednak nigdy się z ubezpieczeniami nie zajmował.

KOSTEK BIERNACKI  
NIE BĘDZIE ŚWIADKIEM  
W PROCESIE B. POSŁA  
LISZCZYŃSKIEGO

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” zapewnia, że p. Kostek-Biernacki nie figuruje na liście świadków, którzy mają zeznawać w procesie b. posła ukraińskiego b. więźnia brzeskiego, Liszczyńskiego.

PO WYBORACH W HISPANII  
KŁĘSKA MONARCHISTÓW.

Paryż, 13 kwietnia. (A. T. E.). Z Madrytu donoszą: Pierwsze wyniki wyborów komunalnych w Hiszpanii wywołały w stolicy nastroj narowowy. Rząd obsadził najważniejsze punkty Madrytu dwoma pułkami huzarów oraz dwoma tysiącami gwardji cywilnej.

Przed pałacem królewskim wystawiono również wzmocnione posterunki. Krają pogłoski, iż w rezultacie wyborów powołany będzie rząd Santiago Alby, które oprze się na szerokiej koncentracji stronnictw. Dziś zbiera się rada ministrów, ażeby naradzić się nad sytuacją.

## POCHÓD KŁĘSKŁ

Według dotychczasowych danych pod czas wczorajszych wyborów komunalnych w Hiszpanii na 50 miast prowincjonalnych w 29 republikanie uzyskali większość. W stolicy, Madrycie, republikanie zdobyli 30 miejsc, monarchiści — 20.

W stolicy Katalonii, Barcelonie, uzyskała zwycięstwo lista separatystyczna na czele z pulk. Maciá.

Ostateczny wynik wyborów będzie znany dopiero dziś wieczorem.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

— Polski lot dookoła Afryki zbliża się ku końcowi. Lotnicy kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz wystartowali w niedzielę o godz. 7.35 rano z Casablanca z zamiarem przebycia w jednym etapie przestrzeni Casablanca — Barcelona, wynoszącą 1300 km. w linii powietrznej.

Koło Edson wykołcił się pociąg zdążający do Vancouver. Trzy wagony stoczyły się z wysokości 20 stóp, 29 osób odniosło rany. W tem jedna ciężka, 7 osób odwieziono do szpitala.

W jednej z piekarni w Rennes wybuchł groźny pożar, który ogarnął całą dzielnicę miasta. W ciągu nocy musiano ewakuować szereg domów. Pastwa ognia padła już kilka budynków mieszkalnych, internat dla dzieci i pensja. Ofiar w ludziach narazie niema.

## Powstanie w Portugalii rozszerza się

Londyn, 13 kwietnia. (ATE.). Z Lizbony donoszą, iż powstanie przeciwko rządowi rozszerza się.

Na prowincji zbuntowały się garnizony, a m. in. również wojska lotnicze.

Wojska rządowe ściągnięte zostały do Baveira nad zatoką lizbońską.

Na Maderze utworzony został rząd, na którego czele stanął pulk. Preira, jako premier i pulk. Mendes de Reis, jako naczelny wódz oddziałów na Maderze.

Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości garnizon kolonij portugalskiej w Afryce, Angola, przyłączył się do powstania.

## Tajemnicza śmierć działaczki G. P. U.

Ryga, 13.IV. (ATE.). W Moskwie zmarła w zagadkowych okolicznościach jedna z wybitnych działaczek G. P. U., komunistka lotewska Elza Grundman.

Brała ona wybitny udział w formo-

W Oporto w niedzielę i sobotę miały miejsce manifestacje przeciw rządowi. Wojska patrolują ulice wszystkich większych miast.

Zwany lotnik portugalski, Aragao, odbywa na samolocie podróż propagandową po kraju, agitując przeciw-

## RZĄD NA MADERZE

Powstańcy posłali ultimatum stojącej w porcie kanonierce „Ibo” z żądaniem przyłączenia się do rewolucji, jednakże dotychczas nie otrzymali odpowiedzi.

## BUNT W ANGOLI

Rząd portugalski polecił aresztować licznych oficerów garnizonu w Ponte del Garda, którzy przyłączyli się do rewolucji.

waniu gwardji czerwonej oraz kierowała szturmem pałacu Zimowego w Petersburgu podczas rewolucji październikowej w r. 1917-ym. Za swoje zasługi dla rewolucji komunistycznej Elza Grundman została mianowana przez Le-

ko rządowi. Komendant lotnictwa w Amadora otrzymał od ministra spraw wojskowych rozkaz aresztowania lotnika Aragao. Oficer jednakże nie wykonał tego rozkazu, lecz wsiadł na samolot Aragao i razem z nim odleciał.

Wiadomość, jakoby kanonierka „Tamao” na Azorach przyłączyła się do powstania, nie okazała się prawdziwą.

Krażownik „Carvalao” odpłynął do Horta, gdzie garnizon pozostał wiernym rządowi.

nina emisariuszką GPU na Ukrainie. Według kłających pogłosek, została ona zamordowana przez niewykrytych sprawców w swoim mieszkaniu w Moskwie.



## OBSERWATORZY

W Warszawie bawią od szeregu miesięcy przedstawiciele zagranicznych grup kapitalistycznych, którzy przyjechali do Polski celem lokowania kapitałów zagranicznych w różnych przedsiębiorstwach.

Z początku były to delegacje, liczące po kilka osób. Gdy wszakże żaden interes poważniejszy nie doszedł do skutku, delegacje wróciły do swoich krajów i zostawiły tu po jednym przedstawicielu w charakterze obserwatora.

Niektóre grupy nawiązały kontakt z przedstawicielami tutejszych sfer przemysłowych i z pośród tych sfer wybrały sobie obserwatorów, którzy obowiązani są co pewien czas posyłać sprawozdania swoim zagranicznym mocodawcom.

Takim obserwatorem jest jeden z dyrektorów syndykatu cementowego, który reprezentuje interesy grupy kapitalistów szwajcarskich, zainteresowanej w budowie dróg betonowych.

Obserwatorem grupy kapitalistów holendersko-angielskich jest pewien b. bogaty emigrant rosyjski, osiadły w Anglii od 1917 roku, t. j. od przewrotu bolszewickiego.

Ma swojego obserwatora także grupa francuska; jest nim rodowity Francuz, który już zaczął organizować biuro i angażować współpracowników, ale naraz zaniechał tych przygotowań i... czeka.

O wszystkich tych obserwatorach da się powiedzieć, że i chcą i boją się. Chcą, gdyż lokata kapitałów w Polsce jest dla cudzoziemców bardzo pożytecznym interesem ze względu na wysokie oprocentowanie, jakie kapitał może w Polsce osiągnąć w porównaniu z zagranicą.

Dlaczego się boją? O tem możnaby dużo pisać, gdyby nie pewność, że to nie dojdzie do czytelnika. Powiem więc tylko krótko, że wbrew opinii sfer „sanacyjnych” przedstawiciele kapitału zagranicznego nie uważają stosunków w Polsce za ustabilizowane, a nominacja p. Prystora na stanowisko Ministra Przemysłu i Handlu wywołała ironiczne uwagi, których także tu powtarzać nie będziemy.

## P.A.T. PROSTUJE...

W niektórych warszawskich pismach niedzielnich można było znaleźć „sprawozdanie” PAT-a iż wiadomość „Naprzodu” o pobiciu dziecka na śmierć przez nauczyciela śliwę, jest fałszywa.

Otóż wiadomość tę podał pierwszy „Robotnik”, jeszcze przed „Naprzodem” i PAT jej nie prostował.

Jak to się dzieje, że jedna i ta sama wiadomość, zależnie od dnia i miejsca ukazania się może być prawdziwa lub fałszywa?!

## Skład zawodowy ludności Polski

Ukazała się w druku praca p. Ludwika Landaua p. t. „Skład zawodowy ludności Polski, jako podstawa struktury gospodarczej”. Praca ciekawa i nader pouczająca: po raz pierwszy bowiem został przeprowadzony szacunek składu społeczno-zawodowego ludności całej Polski według stanu w 1927-ym r. (spis ludności w 1921-ym r. nie obejmował Górnego Śląska i Wileńszczyzny i odbywał się istotnie w nienormalnych warunkach).

Podział ludności został przeprowadzony z dwóch punktów widzenia: 1) według gałęzi, z których działalnością związane jest osiągnięcie przez daną warstwę dochodu i 2) według stanowiska społecznego, a więc według formy osiągnięcia dochodu (zysk przedsiębiorcy, pensja urzędnicza, wzgl. płaca robotnicza) i związanego z tem w znacznej mierze typu konsumpcji.

Według obliczeń p. Landaua na 29,817,4 tys. ludności w Polsce (rok 1927-ty) przypada 564,9 tys. korzystających z zysku przedsiębiorców (przemysłowych, handlowych — bez drobnego handlu —, transportowych, ziemian, rentierów i t. d.), 190,0 tys. członków wolnych zawodów (lekarze, adwokaci, uczeni i t. d.), 3,329,5 tys. — właścicieli zakładów rzemieślniczych i drobno-

handlowych, 15,550,1 tys. — włościan, 1,315,7 tys. — pracowników umysłowych, 5,290,0 tys. robotników w przemyśle, handlu i rzemiośle, służby i funkcjonariuszów niższych, 3,217,2 tys. robotników rolnych, wreszcie 360 tys. nie rozporządzających dochodem (wojsko i kościół oraz organizacje społeczne).

Jak więc widzimy, z rolnictwa żyje w Polsce 64,1% ludności, z przemysłu 9,2%, z handlu i komunikacji (poza pocztą i koleją) — 6,4%, z rzemiosła 7,6%, ze służby publicznej (pocztą, koleją) — 2,7%, administr. publi. — 3,5%, kościół i organ. społ. 0,6% — 6,8% ogółu ludności.

Jako cechy charakterystyczne podkreśla autor wzmiankowanej pracy: b. duży odsetek ludności rolniczej (u nas 64%, w Niemczech — 24%), wysoki odsetek ludności rzemieślniczej 21,2% (w stosunku do ogółu ludności nierolniczej, w Niemczech — tylko 16%), wysoki odsetek ludności, żyjącej z handlu i komunikacji (bez kolei i poczt) — 17,9 (w Niemczech — 14,9%), wielki w stosunku do przemysłu rozwój handlu (w Polsce 18%, w Niemczech 15% w stosunku do ludności nierolniczej) i t. p., a co najważniejsza — niewielki np. w porównaniu z Niemcami, udział grup, związanych z wytwórczością kapitalistyczną: „podczas gdy w

Niemczech z przemysłem związanym jest 43% ludności, zależnej od innych, niż rolnictwo gałęzi, w Polsce odsetek ten wynosi zaledwie 28%”.

W rezultacie Polskę charakteryzuje „większy udział drobnych jednostek samodzielnych, a mniejszy warstw, żyjących z pracy najemnej”. Z pracy najemnej żyje w Polsce — 34% ogółu ludności, a w stosunku do ludności nierolniczej — 60%, gdy w Niemczech aż 80%, w Polsce w przemyśle i handlu zatrudnionych jest 33% ogółu pracowników umysłowych i 57% ogółu robotników. W Niemczech odsetki te wynoszą odpowiednio 52% i 69%. Ustaliwszy następnie trzy zasadnicze typy standardu życiowego: burżuazyjno-urzędniczy, rzemieślniczo-robotniczy i wiejski, autor otrzymuje dla pierwszego — 7% ogółu ludności (z wybitną przewagą urzędników), dla drugiego — 29%, dla trzeciego — 63%.

Przytoczyliśmy trochę obszerniej wyniki badań p. Landaua, gdyż nie tylko są one ciekawe z punktu widzenia struktury społeczno-gospodarczej Polski, ale i dlatego, że wybitnie potwierdzają słuszność wytycznych polityki gospodarczej P.P.S. Do sprawy tej powrócimy innym razem.

## „Zasiłki dla bezrobotnych jako środek do powiększania bezrobocia” OTO NAJNOWSZY „PRZEBÓJ” MĄDROSCI PRZEMYSŁOWCÓW

W num. 14 „Przemysłu Metalowego” z dnia 4 b. m., organie Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych zamieszczono pod powyższym tytułem artykuł, z którego podajemy najcenniejsze ustępy. Zaznaczamy, że artykuł ten jest przedrukiem z sanacyjno-fabrykanckiej „Prawy” łódzkiej, która ze swej strony zaczerpnęła artykuł z francuskiego czasopisma „Revue de Deux Mondes”:

„Nie należy zapominać, że bezrobocie narodziło się w Anglii, gdzie ubezpieczenie na wypadek bezrobocia stało się — jak to zaraz zobaczymy — prawdziwym skandalem.

Wszelkie ubezpieczenie — można to z całą stanowczością stwierdzić — rozszerza na cały ogół to niebezpieczeństwo, przed którym ubezpieczyć pragnie się jednostki.

„Ubezpieczenie na wypadek choroby powiększa ilość chorób prawdziwych i udanych, a nadewszystko przedłuża czas ich trwania.

Najdrastyczniejszym przykładem ujemnego wpływu ubezpieczeń jest doświadczenie, jakie poczyniono w Anglii z ubezpieczeniem od bezrobocia, t. j. od czasu, gdy ustawy z r. 1911 i 1920 zapewniły bezrobotnym wszystkich gałęzi przemysłu prawo do zasiłków.

„W ubiegłym roku okazało się, że angielski fundusz bezrobocia stał się niewypłacalny i musiał żądać od skarbu państwa coraz to większych kwot. W lipcu 1930 r. fundusz był zadłużony na kwotę 2.625 milj. złotych.

Opierając się wyłącznie na danych oficjalnych stwierdzić trzeba, że w r. 1929 proletariát angielski pobrał od państwa przeszło 14,7 miliardów złotych, do czego dodać należy jeszcze koszt robót publicznych, mających na celu zmniejszenie bezrobocia. Na ten cel gabinet labourystów uchwalił w marcu r. 1930 r. ok. 2,8 miliardów złotych na okres 10 miesięcy.

Na tym przykładzie widać najlepiej, jak bezrobocie pod wpływem ubezpieczenia staje się systematycznie ociążliwym, pochłaniając majątek narodowy Anglii. Wzrasta ono dlatego, że robotnicy przyzwyczajają się coraz bardziej do próżnowania a dochód z pracy staje się dla nich tylko ewentualnym środkiem utrzymania, zamiast jedynym i wyłącznym.

„Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia jest w ten sposób obciążone, że robotnik, mający żonę i dzieci, może korzystać z przywileju próżnowania, otrzymując za to 17 szylingów tygodniowo dla siebie, 9 dla żony i 12 dla dzieci. Razem czyni to 38 szylingów (czyli przeszło 80 zł.). Małżeństwo, w którym mąż próżnuje, a żona pracuje 2 lub 3 dni w tygodniu, otrzymuje tyle, co zarobiliby oboje, gdyby musieli pracować. A takie premie otrzymać można b. łatwo. Wystar-

czy pracować i opłacać składki przez dwa miesiące w roku. To też doszło w Anglii do tego, że bezrobotny odmawia zmiany zawodu lub miejsca pobytu, względnie warunków życiowych, ponieważ praca mu się „nie kalkuluje”. Wysłani do Kanady robotnicy wracali, oświadczając, że wyznaczona im tam praca jest dla nich „za ciężka”.

Trzeba zatem wyjątkowej wiary w mistykę socjalistyczną, aby jeszcze uważać ubezpieczenie od bezrobocia za lekarstwo na bezrobocie”.

Znaną jest rzeczą, że warszawscy przemysłowcy metalowi należą do najreakcyjniejszych pod względem społecznym. Dlatego też nie można się dziwić, że ich organ „Przemysł Metalowy” zapewniany jest przedrukami z rozmaitych gazet reakcyjnych, aby w ten sposób uderzać w zasadę ubezpieczeń społecznych i pozwolić im likwidować.

Należy się jednak dziwić p. prof. inżynierowi M. Chorzewskiemu, który jest redaktorem wspomnianego pisma, człowiekowi doświadczonego, który wiele w życiu widział i o sobie nie doświadczał, że puszcza się w obecnym ciężkich warunkach na tego rodzaju lekkomyślne traktowanie sprawy pomocy dla wynędzniałych i zgłodniałych bezrobotnych.

Francuski przyjaciel naszych przemysłowców nie bardzo się wysilił w tym kierunku, by usunąć klęskę bezrobocia, która ogarnęła cały świat, potraktował sobie tę kwestię w sposób prawdziwie kapitalistyczny, bez najmniejszego wysiłku myślowego i rzekł: „zniesić zasiłki dla bezrobotnych i kwestia bezrobocia jest załatwiona”! Ten nonsens podchwytują

polscy przemysłowcy i wychwalają go, jako świetny wynalazek, mający usunąć klęskę bezrobocia. Gdyby którykolwiek z naszych przemysłowców poważnie zastanowił się nad tym nonsensem, to netylko musiałby się rumienić, ale wyrzekłby się tego swego „genjusza” francuskiego.

Klęska bezrobocia szaleje, miliony ludzi głodnych znajduje się na bruku, bez najmniejszych widoków otrzymania pracy, a przemysłowcy w sposób perfidny nazywają polskiego robotnika, który tylekroć dał dowody swej pilności i pracowitości — leniuchem! Wstydić się należy tym, którzy rzucają podobne potwarze na ludzi, którymi miota rozpacz i beznadziejność. Robotnicy nie chcą głodowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia, ale żądają pracy i odpowiednich zarobków! A więc, zamiast wypisywać brednie i niedorzeczności — otwórzcie panowie przemysłowcy, swoje fabryki i dajcie im możność zarobkowania na życie! W ten sposób kwestia bezrobocia może być naprawdę rozwiązana, ale nigdy i pod żadnym warunkiem nie będzie ona rozwiązana lichym artykułem pisma kapitalistycznego.

Tego rodzaju wystąpienia przemysłowców mają podwójny cel, a mianowicie: zożydzić robotników przed społeczeństwem, jako tych, co rzekomo nie chcą pracować, a z drugiej strony — zniszczyć obowiązujące ubezpieczenia. Na pomoc przemysłowcom idzie Rząd, który obniża zasiłki na wypadek bezrobocia. I akcja w ten sposób prowadzona zdąża do jednego celu: systematycznego niszczenia ustawodawstwa społecznego.

wm. tk.

## WYPOWIEDZENIE UMOWY ZBIOROWEJ GORNIKOM

W ZAGŁĘBIACH DĄBROWSKIM I KRAKOWSKIM

Rada Zjazdu przemysłowców górniczych wypowiedziała istniejącą dotąd umowę zbiorową w kopalniach węgla kamiennego Zagłębia Dąbrowskiego i krakowskiego. Wraz z wypowiedzeniem, przesłała Rada Zjazdu do Centralnego Związku Górników wręcz niesłyszany projekt zmiany dotychczasowej umowy.

Projekt ten wprowadza, między innymi, następujące zmiany:

1) W artykule 8 należy 20% i 15% nadwyżkę zastąpić nadwyżką 10% i 15%.

2) Do artykułu 11-go umowy wprowadzić 150-złotowy zarobek miesięczny, jako zarobek maksymalny ponad który premie rodzinne nie będą doliczane. Przykład: miesięczny zarobek robotnika, obliczony na podstawie ustępu pierw. art. 11 wynosi 180 zł. — robotnik otrzymuje przy wypłacie 180 zł, plus premie rodzinna według od-

powiedniej klasy, obliczoną od 150 złotych.

3) W artykule 12 umowy zmienić sortyment węgla deputatowego z orzecha I na orzech II.

4) W artykule 15 umowy 7-dniowy okres, po którym robotnicy nowoprzyjęci uzyskują prawo do deputatu, zastąpić okresem 1-miesięcznym.

5) Do artykułu 17 umowy wprowadzić zasadę wydawania przez kopalnię narzędzi ręcznych, jak siekiery, piły, kilofy, itp. na rachunek robotników po cenach kosztu własnego.

6) W artykule 23-im umowy: kopalniom, zatrudniającym od 500 — 2000 robotników przyznać prawo do jednego delegata, a kopalniom zatrudniającym ponad 2000 robotników, przyznać prawo do dwóch delegatów wolnych od wykonywania pracy i t. d.

\*\*

Łatwo się zorientować z tych kilku

OBRADY EGZEKUTYWY MIĘDZYNARODOWEK AMSTERDAMSKIEJ I GÓRNICZEJ  
SPRAWA CZASU PRACY W GÓRNICZTWIE.

W dniach 9 i 10 b. m. obradowały wspólnie w Brukseli egzekutywy Międzynarodówek: ogólnozawodowej (Amsterdamskiej) i Górniczej.

Tema em obrad było: uzgodnienie stanowiska grupy robotniczej w sprawie projektu konwencji węglowej o skróceniu czasu pracy w górnictwie, który będzie tematem obrad tegorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Jenewie.

Obie Egzekutywy postanowiły zgodzić się domagać się ogólnej konwencji dla wszystkich kopalń węgla kamiennego i brunatnego, oraz domagać się skrócenia czasu pracy do godzin 7 w kopalniach węgla kamiennego i brunatnego, o ile w tych ostatnich praca wykonywana jest pod ziemią.

Dla robotników, zatrudnionych na powierzchni postanowiono domagać się ścisłego zastosowania czasu pracy, ustalonego konwencją waszyngtońską.

Przedstawiciel górników polskich tow. Stańczyk zajmował w tej ostatniej sprawie stanowisko odmienne. Domagał się, aby czas pracy na powierzchni był równy czasowi pracy pod ziemią.

Po ukończeniu obrad zaprosili towarzysze belgijscy delegatów na oskromny obiad, w którym wziął udział również przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej tow. Adler. Podczas obiadu wygłosił przemówienie tow. Brouckere na temat kryzysu gospodarczego i związanych z tem niebezpieczeństw międzynarodowych zatargów, apelując do zgromadzonych, aby tak, jak na terenie gospodarczym — również i na terenie politycznym dążyli ze wszystkich sił do zbliżenia i porozumienia międzynarodowego.

## „SANACYJNY” STRAJK W „PEPEGE” W GRUDZIADZU

(Koresp. własna).

W czwartek, dnia 9-go kwietnia w fabryce Pepege w Grudziadzu, wybuchł strajk na tle niewypłacania zarobków robotnikom. Wywołała go „Federacja pracy” do spółki z N. P. R.

Ale niech nikt nie przypuszcza, że prowadzonym „sanacyjnym” chodzą tu o obronę robotników. Wręcz przeciwnie! Wywołanie strajku w czasie, kiedy zjechała specjalna delegacja członków konsorcjum francuskiego, mającego udzielić firmie Pepege długoterminowej pożyczki, w wysokości pięciu milionów złotych, może odnieść ten skutek, że pożyczka wogóle nie dojdzie do skutku.

Fabryka, mając gwarancję ze strony konsorcjum francuskiego na udzielenie pożyczki, zobowiązała się, pod warunkiem, że robotnicy podejmą pracę, wypłacić wszystkie zaległości najdalej do środy, dnia 15-go kwietnia b. r.

W tych warunkach klasowy związek chemiczny do strajku nie przystąpił, gdyż przez lekkomyślne wywołanie strajku naraziłby robotników na utratę pracy, bo jak to było do przewidzenia, fabryka ogłosiła, że z powodu niepodjęcia przez robotników pracy, zmuszona jest fabrykę zamknąć.

Obecna pochopność „Federacji” do strajku jest tem dziwniejsza, że jeszcze przed tygodniem, gdy chodziło o zbiorowy protest przeciw obniżce zarobków, podjęty i skutecznie przeprowadzony przez klasowy związek chemiczny, „Federacja pracy” proklamowała strajk włoski bojkotowała...

W świetle powyżej opisanych faktów, nietrudno domyśleć się, o co „Federacja” chodzi. Poprostu, chce ona „radikalizmem” przelicytować Związek Chemiczny, którego wpływy z dniem każdym rosną. „Federacja” nie może ponieść klęski, poniesionej przy wyborach do Wydziału Robotniczego, w których nie uzyskała żadnego mandatu.

W dniu wczorajszym doszło do awantur, w których następstwie klika „sanacyjna” napadła na dyr. Skowrońskiego, bijąc go dotkliwie.

## POKWITOWANIE

NA POMOC DLA WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Jadwiga Brzozowska zł. 5.  
S. Cenkiel w Dębnie zł. 5.  
Inż. F. Tomaszewski w Hajnówce zł. 5.

NA KOLONJE DLA DZIECI.

L. Pawlak w Brwinowie, jako karę za opóźnienie prenumeraty zł. 1.

przytoczonych punktów — jakim pogorszeniem dotychczasowej umowy jest projekt Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych.



## PODZIĘKOWANIE

Wielce Szanownym Obywatelom i Kolegom sejmowym: Mecenasowi P. ołowii Tomaszowi Czernickiemu z Zamościa i Mecenasowi Janowi Krysię z Warszawy za Ich świetną i serdeczną obronę na rozprawie apelacyjnej w Lublinie dnia 27 marca b. r. oraz wielce Czcigodnym Obywatelstwu Mecenassostwu Czernickim za Ich wysoce szlachetne, pełne miłości bliźniego serca, które wyłącznie przyczyniły się do zebrania i do złożenia w Sądzie żądanej za mnie kaucji, a przez to do wyrwania mnie z więzienia w ostatnim przedświątecznym momencie — składam na tem miejsce najgorętsze wyrazy podziękowania i wdzięczności.

Władysław Dobroch,  
poseł na Sejm.

Poseł Dobroch zwolniony został w Wielką sobotę z więzienia, po złożeniu przez posła Czernickiego 3000 zł. kaucji.



## Z PROCESU O ZAMACH NA POSEŁSTWO SOWIECKIE



W Sądzie Okręgowym w Warszawie — jak wiadomo — toczył się proces Polańskiego o przygotowanie zamachu na poselstwo sowieckie.

Nasze zdjęcie przedstawia moment z procesu. Na ławie obrońców przed oskarżonym — siedzi adw. Hofmoki - Ostrowski.

## TEREN POTWORNEJ ZBRODNI W WARSZAWIE



Teremem wyrafinowanego morderstwa był sklep spożywczy przy ul. Marji Kazimierzy 1/3 w Warszawie na Marymoncie. Wieczorem, po zamknięciu sklepu 4-ch drabów siłą wdarło się do środka i znęcając się nad właścicielami sklepu, małżonkami Zajackowskimi, związali ich, poczem przystąpili do

rabowania gotówki i rzeczy wartościowych, następnie niespostrzeżeni przez nikogo, opuścili miejsce zbrodni. Zajackowski na skutek odniesionych ran zmarł przed przybyciem pogotowia. Ilustracja nasza wyobraża domek, w którym została dokonana potworna zbrodnia.

## CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE MUZEUM POLARNE W LENINGRADZIE.

Wszelchwiązkowy Instytut Arktyczny przystąpił do budowy muzeum polarnego w Leningradzie, w którym zebrane zostaną eksponaty obrazujące prace sowieckich wypraw polarnych i stacji meteorologicznych, położonych w kole podbiegunowym.

Wśród eksponatów znajdują się również dzienniki i pamiątki badaczy polarnych, którzy zaginęli podczas wypraw naukowych.

### SPÓR O GRENLANDJĘ.

Nieporozumienia, jakie od dawna istnieją między Danją a Norwegią w sprawie strefy interesów we Wschodniej Grenlandji, a które miały ostatecznie usunąć traktat duńsko - norweski z 1924 roku, weszły w ub. miesiącu w nową fazę, odkąd premier norweski Mowinckel zapowiedział w parlamencie norweskim wszczęcie w tej sprawie procesu w Danji przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze.

Wystąpienie Mowinckla, zmierzające, od odstąpienia przez Danję części swych posiadłości na rzecz Norwegji, wywołało żywy protest w całej opinii duńskiej. Dzienniki wszelkich kierunków zarzucają Norwegji zamiary agresywne i prawnie nieuzasadnione, nie licujące z ideą solidarności skandynawskiej.

### UNIwersYTET KAROLA W PRADZE CZESKIEJ.

liczy prawie 10.000 słuchaczy. Najwięcej słuchaczy, bo 4254, studjuje na wydziale prawnym, z kolei 2415 na wydziale medycznym, na wydziale nauk przyrodzonych — 1577, na wydziale filozoficznym — 1447, na teologii — 75. Słuchaczek liczy uniwersytet 2331 na ogólną ilość 9768 (20 proc.), z której to liczby maximum — 778 studentek zapisanych jest na wydziale filozoficznym, 511 — na medycynie, 379 — na wydziale prawnym, 663 — na przyrodzie.

### I W SZWAJCARCJI USUWA SIĘ ZIEMIA.

U podnóża górskiego szczytu Stockberg, w okolicy Lintewill wydarzyło się obsunięcie się wielkich mas ziemi długości 800 metrów, szerokości 250 metrów i objętości 500.000 m<sup>3</sup>. Na skutek katastrofy zawaliło się kilka domów. Bliższych szczegółów narazie brak.

### POSZUKIWANIA RADJOSTACJI, IRYTUJĄCEJ SOWIETÓW.

Jak donoszą z Moskwy, władze sowieckie wysłały do Chin komunistę Bu:akowa, który poszukuje tam zakopanej radiostacji im. gen. Kutiepowa która znajdując się gdzieś na Dalekim Wschodzie wysyła stale komunikaty antysowieckie. Stacja ta, pracująca na fali jednakowej z sowieckimi, irytuje je wielce, zaprzeczając nieraz równocześnie nadawanym komunikatom sowieckim. Według dzienników moskiewskich Burlakow szuka jej w okolicy Szanghaju.

### ROZWÓJ LOTNICTWA POCZTOWEGO.

W ubiegły wtorek odleciał z lotniska w Croydon pod Londynem pierwszy oficjalny samolot pocztowy, stałej komunikacji lotniczej — pasażersko - pocztowej na szlaku: Anglia — Egipt — Arabia — Indje — Malaje — Australja. Samolot zabrał 50.000 listów. Z liczby tej 15.000 listów adresowanych do Australji i 35.000 listów do krajów leżących na drodze lotu.

## Wiadomości z całego kraju

### URZĘDNIK W URZĘDOWANIU KUPUJE OŚWIADCZENIE...

Pisma doniosły niedawno, iż powóz płk. Kostka-Biernackiego w Przemyslu przejechał niejakiego Kazimierza Piotra Brylińskiego.

W związku z tem w Nr. 12 „Tygodnika Przemyskiego” ukazało się oświadczenie Brylińskiego, stwierdzające, iż... nie został on wcale przejechany przez powóz płk. Biernackiego, a tylko — potrącony z powodu własnej nieostrożności — doznał szarpnięcia z boku przez uprząż.

W sprawie tej pisze co następuje „Nowy Głos Przemyski”:

„Oświadczenie to już na pierwszy rzut oka wydać się musiało podejrzanym, skoro z dalszej jego treści wynikało, że Bryliński po wypadku był w szpitalu, a wszak „szarpnięcie przez uprząż” nie powoduje leczenia szpitalnego. Treść tego „oświadczenia” była i jest z gruntu nieprawdziwą, co wielokrotnie stwierdził zarówno przed jak i po oświadczeniu sam Bryliński, jak również naoczni znani nam świadkowie zajścia. Dziś jesteśmy w stanie ujawnić tajemnicę tego iście „sanacyjnego oświadczenia”:

Bryliński, bezrobotny pomocnik mularski, korzysta z zasiłku dla bezrobot-

nych i zgłasza się w PUPP. Tam, w urzędzie, w godzinach urzędowych, z okazji urzędowego zgłoszenia się w sprawie zasiłku zaczął Brylińskiego nagabywać referent Okr. Zarządu Funduszu Bezrobocia, belesiak Sroczyński, który obiecałkami dania pracy w koszarach 38 p. p. itp. namawiał Brylińskiego do ugodowego załatwienia jego roszczeń odszkodowawczych z powodu przejechania. W końcu stanęła ugoda, według której Bryliński rzekł się swych roszczeń w zamian za otrzymane od Sroczyńskiego 20 zł., płaszcz oficerski i buty z cholewami. Po wypłaceniu Brylińskiemu tego odszkodowania za przejechanie — dał mu p. Sroczyński do podpisania „oświadczenie”, o którym Bryliński obecnie wobec świadków oświadcza, że jest nieprawdziwe.

Tak wygląda prawda „sanacyjna”. Mając pełną świadomość, że Bryliński został przejechany i że powozu, mimo przejechania człowieka, nie zatrzymane — kupując u niego oświadczenie, zaprzeczając tym faktom, by potem zarzucać kłam prasie opozycyjnej. „Sanacyjne” urzędowanie p. Sroczyńskiego, „sanacyjne” metody, „sanacyjna” prawda.

### VOTUM NIEUFNOŚCI DLA „SANACYJNEJ” RADY GMINNEJ I WÓJTA

#### w gm. Legionowo pow. Warszawski

Od dłuższego czasu nurtowało niezadowolone z gospodarki Rady gminnej gminy Legionowo, która złożona jest wyłącznie z radnych B. B. Jedynego radnego, przedstawiciela klasy pracującej, tow. Rusieckiego, panowie ci postarali się usunąć, aby nie patrzył im na ręce.

W dniu 12 b. m. zwołano Zgromadzenie gminne, celem dania sprawozdania i uchwalenia budżetu na rok 1931-32.

Dzień ten stał się „dniem sądym” dla wójta i Rady. Zaraz przy pierwszym punkcie porządku dziennego okazało się, że protokół z poprzedniego zebrania został sfałszowany.

Na poprzednim zebraniu wybrano kilku obywateli, upoważniając ich do podpisania protokołu; gdy ci odmówili, oświadczając, że po pięciu miesiącach nie mogą podpisać, gdyż nie pamiętają, co było uchwalone, panowie radni uprosili sobie zadanie, wykreślając ich z protokołu. Postępek ten oburzył zebranych.

Kulminacyjnym punktem oburzenia był jednak referat wójta, który starał

się wybielić siebie i Radę gminną, doprowadzając zebranych do takiego stanu, że zmusili go do zaprzestania głośnienia.

Po przemówieniach tow. tow. Raczyńskiego i Rusieckiego, którzy w dosadnych słowach scharakteryzowali gospodarkę tych panów, zgromadzeni jednomyślnie uchwaliли wniosek wyrażający votum nieufności dla wójta i Rady gminnej oraz żądający natychmiastowego ich ustąpienia.

Postawionego wniosku o przejściu do porządku dziennego nad budżetem, wójt, pomimo odczytania wniosku, nie chciał poddać pod głosowanie, wobec tego, po oświadczeniu, złożonym przez tow. Raczyńskiego, zebrani, w ilości około 300 osób, rozeszli się.

Pozostała grupka, złożona z radnych i ich rodzin, w ilości 15 osób, podobno uchwaliła budżet i rezolucję napisaną przez radnego Foglera, a „rehabilitującą” Radę i wójta. Ogólna opinja jednak żąda natychmiastowego ich ustąpienia.

### EPILOG SPRAWY CORNERA

W drugim dniu rozprawy przeciwko posterunkowemu Władysławowi Pawłowski, oskarżonemu o śmiertelne pobicie studenta jugosłowiańskiego Cornera — zapadł wyrok, zatwierdzający wyrok

pierwszej instancji, którym oskarżony zasądzony został na karę więzienia przez 1 rok. Połowa kary jednak została mu darowana na mocy amnestji. Obrona zapowiedziała kasację.

### DOKOŁA BANKRUCTWA BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI.

W niedzielę przyjechał do Łodzi dr. Hausmann, przedstawiciel angielskich finansistów, którzy są wierzycielami Banku Handlowego.

Dyr. Hausmann domagał się, by umówiono mu osobiste porozumienie się z osadzonym w areszcie dyr. Gorrowskim, który, jako rozporządzający materiałami i najlepiej obeznany z sy-

tuacją Banku, mógłby udzielić mu odpowiednich informacji.

W sprawie tej członkowie Rady Banku zwrócili się do Urzędu prokuratora. Decyzja co do czarnego choćby zwolnienia dyr. Gorrowskiego z aresztu zapadnie dzisiaj.

### UJĘCIE DWUCH POZOSTAŁYCH ZBIEGÓW Z WIĘZIENIA WOJSKOWEGO W WILNIE

Przed paru dniami w pociągu osobowym, idącym do Warszawy, jeden z konduktorów zatrzymał dwóch osobników jadących bez biletów. W chwili, gdy konduktor wezwał policjanta do wyegitymowania bezpłatnych pasażerów, nieznajomi pobiegli ku wyjściu i, mimo, że pociąg był w pełnym biegu, wyskoczyli na tor, kryjąc się w ciemnościach. Było to niedaleko Rudziszek. W godzinę później jeden z policjantów z posterunku w Rudziszkach spotkał na ulicy dwóch osobników, z których jeden był okrwawiony.

Na posterunku zatrzymani podali się za bezrobotnych z Warszawy — Henryka Stomczyńskiego i Władysława Sroczyńskiego i przyznali się, że wyskoczyli z pociągu, bowiem obawiali się odpowiedzialności za jazdę bez biletów.

Wobec tego, że obaj z rysopisu byli bardzo podobni do poszukiwanych zbiegów z więzienia na Antokolu i w dodatku nie posiadali żadnych dokumentów, przetransportowano obu do Wilna, gdzie policja ustaliła, że w ręce jej wpadli spólnicy Łukjanowa: Fogelman i Bohtuc. Po aresztowaniu ich przywódcy, zbiegli oni z Wilna, zamierzając koło Oran przekroczyć granicę do Litwy.

Fogelmana ułokowano w szpitalu, bowiem ma on ciężką ranę głowy i poranione nogi, zaś Bohtucia — w więzieniu.

Mieczysław Wallis.

### STAN POGODY

#### DZIŚ POGODA ZMIENNA.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: pogoda zmienna z przelotnymi opadami, temperatura do +8°.

### NASZA RUBRYKA

#### Poszukiwanie pracy

POTRZEBNA SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO Z DOBREM GOTOWANIEM. Wymanagane dobre referencje. Moniuszki 12 m. 18. ABSOLWENT budowlany z ukończoną Państw. Szk. Techn. we Lwowie, oraz z praktyką zawodową poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Robot. pod „budowlany”.

BIURALISTA, lat 26, kawaler, po wyśnięciu ze szpitala szuka jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia dla W. C. w administracji „Robotnika”.

### DZIAŁ LEKARSKI

### Dr. Z. FAJNCYN

LESZNO 36

Specjalista chorób wenerycznych, niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. rzyjm. 9 r. — 9 w. 299

### Dr. J. AMSTERDAMSKI

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, płciowych. Analizy krwi. Roentgen. CHMIELNA 34 185

Przyjmuje 9—1 3—9. Niedziela 9—6 w.

### Dr. MILLER

Wilcza 5 m. 2.

2—8, w św. 4—6

WENERYCZNE 237

specjalnie u KOBIET

## SZTUKI PLASTYCZNE

### WYSTAWA JUBILEUSZOWA IGNA-CEGO ŁOPIEŃSKIEGO.

(Polskie Towarzystwo Artystyczne, Marszałkowska 69).

Istnieje niewątpliwie głębokie pokrewieństwo między stylem jakiegos epoki a jej ulubioną techniką malarską lub rytowniczą. Późny gotyk kochał się w drzeworycie, renesans — w miedziorycie, barok — w akwafortie. Romantyzmowi pierwszej połowy XIX w. znakomicie odpowiadała litografia. Impresjonizm z końca tego stulecia wskrzesza natomiast znowu malarską, lubującą się w wywoływaniu subtelnych migotów i lśnień świetlnych akwafortę. Brangwyn w Anglii, Zorn w Szwecji, Lieberman w Niemczech celują w tym rodzaju graficznym.

W Polsce pionierem tej odrodzonej akwaforty i jednym z najwybitniejszych jej przedstawicieli w końcu XIX i na początku XX w. był Ignacy Łopieński. Urodzony w r. 1865 w Warszawie jako syn znanego artysty - brązownika Jana Ignacy Łopieńskiego, później przez dwa lata uczęszcza na kursy rysunku i rzeźby do Szkoły Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu, wreszcie przenosi się do Mon-

chium, gdzie podówczas (1885) znajduje się liczna polska kolonia malarska z Józefem Brandtem, Alfredem Wieruszem-Kowalskim, Juliuszem Kossakiem, Władysławem Czajkowskim, Maksymilianem i Aleksandrem Gieryskim i Olgą Boznańską na czele (mówiąc nawiasem było to może jedną z kłatw ciążących nad malarstwem polskim: to, że polska młodzież artystyczna w latach siedemdziesiątych osiemdziesiątych, a nawet dziewięćdziesiątych ciągnęła się do Paryża, gdzie podówczas rozdziło się nowe wielkie malarstwo, lecz do Monachium, w którym krzewiła się wspaniałej wartości sztuka epigonów i eklektyków). W przeciwieństwie wszakże do większości Polaków, uprawiających malarstwo olejne, Łopieński w Monachium idzie własną drogą — studjuje akwafortę u prof. Raaba. Z pasją zgłębia i przyswaja sobie wszystkie chwyt i tajniki tej sztuki. „Nic nie mów, ale pij nie maluje, zato rzeje a żyje”, mawiają o nim koledzy. W r. 1905 Łopieński znowu bawi w Paryżu. Serdeczną przyjaźń łączy go w tym czasie ze znakomitą portrecistką, wytworną malarką tonów i półtonów Olgą Boznańską. Może pod jej wpływem i kierunkiem udra-

wia teraz artysta przez jakiś czas malarstwo. W r. 1908 Łopieński wraca na stałe do Warszawy. Jego zamiłowaniem do akwaforty i osiągnięte przez niego na tem polu sukcesy zachęcają do pracy nad nią wielu innych, często nawet starszych wiekiem artystów polskich, Leon Wyczółkowski i Józef Pankiewicz, nie mówiąc już o grafikach pomniejszych, korzystających z rad i doświadczeń Łopieńskiego. Wzrasta w Polsce zainteresowanie grafiką i sporo w tem zasługi Łopieńskiego. (Wszystkie dane powyższe czerpię z wydanej w Warszawie nakładem Związku Polskich Artystów Grafików książeczki p. W. Zwierowicza p. t. „Ignacy Łopieński. Szkoc biograficzny”. Książeczka ta, napisana ze znanstwem i szczerem uwielbieniem dla artysty, wydana bardzo starannie zaopatrzona wykaz ważniejszych prac i kilkanaście reprodukcji, informuje dobrze o życiu i działalności Łopieńskiego).

Wystawa urządzona dla uczczenia 40-letniej działalności artystycznej Łopieńskiego obejmuje, obok pewnej ilości rysunków, akwarel, płaskorzeźb, medali i plaketek z brązu, niemal wszystkie wybitniejsze jego utwory graficzne. Znajdujemy tutaj prace z dziedziny tak zw. grafiki użytkowej — ekslibrysy (znaki biblioteczne), patenty, dyplomy i t. p.

kompozycje własne oraz transpozycje graficzne utworów malarskich, przeważnie obrazów olejnych malarzy polskich drugiej połowy XIX w. Transpozycje te nie mają nic wspólnego z bezdusznymi mechanicznymi kopiami: są to subtelne, finezyjne, wnikliwe przekłady z jednej techniki na drugą — interpretacje, dające się porównać z interpretacjami utworów Mozarta, Beethowena lub Szopena przez jakiegoś wielkiego muzyka-wirtuoza. Do najznakomitszych transpozycji należą: akwaforty podług obrazów Matejki — auto-portretu (1897), „Bitwy pod Warną” (1899) i „Czytania wyroku” (1903), podług obrazu Gottlieba (Shylock i Jessica) (1912), podług portretu Pawła Popiela Pochwalskiego (1893), podług auto-portretu Grottingera (1917). Piękną jest również akwaforta według auto-portretu Anny Blińskiej (1891). Z utworów nietylko rytowanych, ale i komponowanych przez Łopieńskiego wyróżniają się: utrzymana w charakterze rektorskim akwaforta „Głowa Turka” (1895), miedzioryt „Studium dionii”, sucheryt „Portret p. r. a. W. Zw.”.

Jako całość wystawa jest pięknym hołdem złożonym artyście.



## Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 14 kwietnia.

**EGZEKUTYWA WARSZAWSKIEGO OKR-u PPS.** We wtorek dnia 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Długa 19 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy OKR. EGZEKUTYWA OKR. PPS. WARSZAWA-PODM. Zawiadamia, że we wtorek, tj. dn. 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19 odbędzie się Odprawa dla omówienia spraw organizacyjnych, na którą wszystkie Komitety part. Okręgu Podm., winny obowiązkowo przysłać swoich delegatów.

Sprawy pilne.

**POCHOTA.** Godz. 7 w. — posiedzenie Komitetu

**NOWE BRUDNO.** Godz. 7 w. — posiedzenie Komitetu.

**KOŁO ELEKTROWNI PPS.** Godz. 6 w., Czerwonego Krzyża 20. Zebranie członków Koła.

**KOŁO KOLEJARZY PPS.** Godz. 6 w. w Siedzibie 5 m. 10. Zebranie członków Koła.

## Organizacja Młodzieży T. U. R.

**EGZEKUTYWA K. C. ORG. MŁODZ. T. U. R.** We wtorek o godz. 9 wiecz. posiedzenie Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R.

**EGZEKUTYWA.** We wtorek, dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. Wawerska 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy K. W. Warsz. Organizacji Młodzieży T. U. R.

## CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO ŚRODA.

11,40 — 11,55. Przegląd prasy. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. Hejnał z Wiczy Mariackiej. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 13,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 — 13,25. Komunikat meteorologiczny. 13,25 — 14,15. Przerwa. 14,15 — 14,35. Komunikat gospodarczy. 14,35 — 14,50. Komunikat harcerski. 14,50 — 15,15. Radjokronika. 15,15 — 15,30. Przerwa. 15,30 — 16,10. Odczyt dla młodszych. 16,10 — 16,15. Komunikat dla żegluga i rybaków. 16,15 — 16,45. Kwadrans dla najmłodszych. 16,45 — 17,15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 — 17,40. „Człowiek w przestępcy” — wygl. dr. Wł. Wolter (Transmisja z Krakowa). 17,45 — 18,45. Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 18,45 — 19,10. Rzmaitości. 19,10 — 19,25. Muzyka z płyt gramofonowych. 19,25 — 19,40. Odczytanie programu na dzień następny. 19,45 — 20,00. Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00 — 20,15. „Wśród książek”. 20,15 — 20,30. Odczyt muzyczny — wygl. p. K. Stromenger. 20,30. Koncert międzynarodowy z Budapesztu. Repertuar warszawskich teatrów miejskich. 22,00 — 22,15. Sieroszewski feljton p. t. „Święto chleba w Wenecji”. 22,15 — 22,35. Arty i pieśni w wykonaniu p. Marji Labia. 22,35 — 23,00. Komunikaty. 23,00 — 24,00. Muzyka lekka i taneczna.

## Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Sewilla — miasto miłości”.  
APOLLO: „Kawiarzka”.  
CAPITOL: „Alraune”.  
CASINO: „Dusze czarnych”.  
COLOSSEUM: „Poskromienie złoŹnicy”.  
COLOSSEUM: (mała sala) „Dziecko cyrku”.  
FILHARMONJA: „Wielka gra”.  
KOMETA: „Skradziony testament”.  
MAJESTIC: „Strzelcy” z Pat i Patachon.  
MIEJSKI: „Wiatr od morza”.  
POLA NEGRI PALACE: „Na Zachodzie bez zmian”.  
PALACE: „Z rozkazu księżniczki”.  
PAN: „Pogani”.  
REWJA (Mokotowska 73): „Hotel Imperjal” z Pola Negri.  
SPLENDID: „Dusze bez steru”.  
STYLOWY: „Na Zachodzie bez zmian”.  
ŚWIATOWID: „Marokko”.  
TECZA: „Moje słoneczko”.  
UCIECHA: „Porucznik Armand”.  
WISŁA: „Przygoda jednej nocy”.  
ZNICZ: „Kult ciała”.  
CRISTAL: „Zemsta czerwonoskórych”.  
CZARY: „O czym się nie myśli”.  
FORUM: „Zemsta Hassana”.  
HOLLYWOOD: „Yakichi i drwal”.  
LUX: „Uroda życia”.  
KINO „1 ZŁOTY”: „Bohaterowie pompy”.  
MEWA: „Złote jabłko”.  
PROMIEN: „Arka Noego”.  
PETIT TRIANON: „Nieśmiertelna miłox”.  
STAROMIEJSKI: „Ostatnia kompanja”.  
TOMBOLA: „Maski Erwina Reimera”.  
TON (Puławska 39): „Na Sybir”.  
URANJA: „Walka o złoty róg”.

# KRONIKA STOLECZNA

## POMNIKOMANJA.

Komisja pomnikowa ma opracować wykaz wielkich ludzi, dla których wystawi się pomniki i ustali miejsca dla każdego pomnika. Oj oj — wiele to będzie trudności.

## WODOCIĄGI NA TERENIE WYSTAWY.

Tereny wystawowe otrzymają własną magistralę wodociągową, która przejdzie pod mostem Poniatowskiego. Zużycie wody na wystawie przewiduje się ogromne.

## SKUTKI NĘDZY.

Wobec przepelnienia domów dla podrzutków i innych zakładów, projektuje się umieszczanie dzieci przy rodzinach.

Spowoduje to moc trudności i da pole do nadużyć. Czy nie lepiej zorganizować schronisko dziecięce pod Warszawą.

## ZEZNANIA PODATKOWE.

Termin składania zeznań o dochodzie za rok 1930 upływa z dniem 30 b. m. Mimo przedłużenia terminu składania zeznań o dwa miesiące, dotąd do urzędów podatkowych na terenie Warszawy wpłynęło za ledwie kilka tysięcy formularzy zeznańowych podatników.

## MIESZKANIA DLA NAUCZYCIELI.

Na 2150 nauczycieli szkół powszechnych, 168 posiada urzędowe mieszkania, reszta otrzymuje dodatek mieszkaniowy. Dodatek ten będzie teraz płacony przez miasto. Wyniesie on w sumie 1,200,000 zł. rocznie.

## „BUDOWNICTWO”.

Do magistratu wpłynęły nowe projekty budoek dla sprzedawców papierosów i dzienników. Są to narażenie rzeczy nierealne wobec braku pieniędzy.

## MIESZKANIA DLA BEZDOMNYCH

W końcu czerwca wykonane zostaną bloki domów dla bezdomnych, w których znajdzie pomieszczenie 120 rodzin.

## POLICHROMJA.

Przed dwoma laty domy na Starem Mieście zostały pomalowane według projektów wybitnych artystów. Polichromja podobała się tak dalece, że grupa obywateli mieszkających na Placu Zamkowym, wystąpiła z projektem polichromji domów położonych naprzeciwko Zamku.

## NIESZCZĘŚCIA LUDZKIE

### ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. 2 TRUPY NA TORACH.

Na torze kolejowym, wiodącym przez wieś Młociny, został zabity przez pociąg Piotr Langner, plut. zawodowy z I oddziału służby uzbrojenia.

Pod pociąg, zdążający z Sierpca do Warszawy dostała się na stacji w Chotomowie 32-letnia Walerja Chrysz. Dochodzenie ustaliło, że Ch. w czasie przechodzenia przez przejazd na drugą stronę — dostała się pod pociąg.

Śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki, złamania rąk i nóg i ogólnego potłuczenia.

### ZABITY PRZEZ TRAMWAJ.

10-letni Franciszek Jakubowski, uczeń, czepiając się elektrowozu linii „8” na ul. Powązkowskiej, dostał się pod koła wagonu i doznał zmiążdżenia obu podudzi. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

### PSY GRZYŻA.

Na ul. Obrońców na Saskiej Kępie pies bez kagańca ugryzł w przedramię sprzedawcę gazet, 16-letniego Izraela Rybińskiego. Chłopca opatrzone w ambulatorium Pogotowia.

### WYBUCH ZAPALNIKA OD GRANATU.

Wacław Włodkowski przy manipulowaniu koło zapalnika od ręcznego granatu, spowodował wybuch, który poranił mu ręce, klatkę piersiową i twarz.

Ofiarę własnej nieostrożności opatrzył lekarz.

### ZNALEZIENIE TRUPA DZIECKA.

W czasie ćwiczeń harcerskich na polu za wsią Karolówka pod Rembertowem, znaleziono trupa nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej.

### FALSZYWE 20-ZŁOTÓWKI.

Regina Głowacka i Henryk Brokowski otrzymali w sklepie reszty w 2-ch banknotach 20-złotowych, które okazały się fałszywe. O powyższem zameldowali na posterunku policyjnym.

### ORGJE ROWEROWE.

Z nastaniem wiosny liczba wypadków rowerowych znacznie się zwiększa. Niemal codziennie ofiarami rowerów pada kilka osób. Policjanci winni zwracać uwagę również i na rowerzystów, którzy nawet przy wyłotach ulic b. często nie dają sygnałów i przejeżdżają z nadmierną szybkością. Wczoraj przy zbiegu ul. Koszykowej i Lwowskiej nieznany rowerzysta najechał i przewrócił 40-letnią Zofję Wiśniewską. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził u W. ranę tłuczoną głowy.

### ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ.

W Banku Ludowym w Bieżuniu (pow. Sierpc) nocy ub. nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali 2056 zł.

W pośpiechu kasiarze nie zauważyli, że w kasie pozostało jeszcze 1,416 zł. Dochodzenie ustaliło, że sprawcy przyjechali samochodem, który pozostawili na zsobie pod Bieżuniem. Po kradzieży odjechali temże autem w stronę Sierpca.

## SUGESTJA GŁUPIEJ WRÓŻBY

Przed trzema laty wróżka przepowiedziała Marji Biskupskiej, że po 3-ach latach umrze. Biskupska tak się tem przejęła, że czując zbliżający się termin spełnienia się przepowiedni — już od kilku miesięcy mówiła sąsiadkom, iż pozabawi się życia. Pogrożek tych nie brano pod uwagę. W ub. czwartek, dla dodania sobie od-

wagi Biskupska napiła się wódki, poczem odwiedziła sąsiadki, żegnając się z niemi, a sąsiadkę Zakową prosiła o przyniesienie papierosów. Kiedy Z. wróciła ujrzała B. wającą się w bólach na łóżku, obok zaś stała buteleczka od esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie wczoraj zmarła.

## ZE SPORTU

### STAN MISTRZOSTW KL. A W.O.Z.P.N.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo kl. A W.O.Z.P.N. tabela przedstawia się następująco:

1) Skra 2 gry, 4 pkt., st. br. 10:0, 2) Le-gja Ib 2 gry, 4 pkt., st. br. 5:1, 3) Polonia Ib 1 gra, 2 pkt., st. br. 5:2, 4) Gwiazda 2 gry, 2 pkt., st. br. 4:3, 5) Marymont 3 gry, 2 pkt., st. br. 8:9, 6) Świt 2 gry, 2 pkt., st. br. 6:7, 7) Warszawianka Ib 2 gry, 2 pkt., st. br. 2:4, 8) Znicz 3 gry, 2 pkt., st. br. 6:13, 9) A.Z.S. 2 gry, 0 pkt., st. br. 3:5, 10) Makabi 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:4.

### ZNICZ — ŚWIT 6:1 (3:0).

Rozegrany mecz o mistrzostwo kl. A pomiędzy Świtem i Zniczem, zakończył się dużym zwycięstwem Zniczu. Znicz wystąpił w osłabionym składzie.

### BIEG NA PRZELAJ O PUHAR MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO.

Na Grochowie na boisku Orła rozegrany był bieg na przelaj o puchar magistratu m. Warszawy. Bieg ten o klasyfikacji drużynowej nie był rozegrany, gdyż stanęły tylko dwie drużyny, Orzeł i Strzelec. Wyniki biegu na trasie 4 km.: 1) Włodarczyk (Polonia) 14:40,8, 2) Adamczyk (Orzeł) 14:41,8, 3)

Trzcinski (Orzeł) 14:42, 4) Ociepio (AZS.), 5) Skowroński (Warszawianka), 6) Jankowski (Orzeł), 7) Zak (Polonia), 8) Długoborski (Strzelec), 9) Nowacki (Warszawianka), 10) Powierza (Strzelec).

### MECZ HAZENY LKS. — POLONIA 1:1.

Na boisku Polonii rozegrano mecz hase-ny pomiędzy drużyną łódzkiego KS. a Polonią, zakończony wynikiem remisowym w stosunku 1:1. Drużyna stołeczna wykazała dość wyraźną przewagę.

### TURNIEJ PING-PONGOWY W WARSZAWIE.

W sobotę i w niedzielę rozegrany został turniej ping-pingowy z udziałem Gwiazdy z Łodzi, Gwiazdy Warszawa, Barkochby i ZASS-u. W turnieju zwyciężył robotniczy zespół Gwiazdy Łódź. Wyniki spotkań,

Gwiazda (Łódź) — Gwiazda (W.wa) 5:2, Barkochba — ZASS. 6:1.

Gwiazda (Łódź) — Barkochba 4:3.

W turnieju wyróżnili się gracze łódzcy, Jew, Lastman i Stornfeld.

W towarzyskich spotkaniach Gwiazda (Łódź) wygrała z YMCA. 3:2 i Maratonem 6:1.

## PAMIĘTAJCIE O AKADEMII SPORTOWEJ WARSZAWSKIEGO ROBOTNICZEGO SPORTOWE- GO KOMITETU OKRĘGOWEGO W „ATENEUM” DNIA 19 KWIETNIA O GODZ. 11 RANO.

## KINO ATLANTIC

CHMIELNA 33. PO CZ. 6, 8, 10, 15

Dziś

## RAMON NOVARRO

w przebojowym dźwiękowcu

## „Sewilla — miasto miłości”

KINO DZWIĘKOWE MAJESTIC  
Nowy-Swiat 43. Początek 4. Niedz. i święta 12

**Wielki program świąteczny**  
Najzabawniejsza, najmilsza i najweselsza para komików

## PAT I PATACHON

jako STRZELCY

rozśmieszają wszystkich w dowcipnych i barwnych przygodach dwóch druhu tancerzy, strzelców, artystów.

Nadprogram: Harold Lloyd jako Cowboy mimowoli

KINO FILHARMONJA  
JASNA 5. PO CZ. O G. 6, 8 i 10

Pierwszy film dźwiękowy produkcji polsko-francuskiej wykonany na taśmie w kraju

## „WIELKA GRA”

W rolach głównych: BOGUSŁAW SAMBORSKI, GINA MANES, ALBERT PREJEAN, Julian Krzemiński, Antoni Różycki i Rudolf Klein Rogge.

## KINO-REWJA ZNICZ

Dziś i dni następnych  
Najpotężniejszy film świata

## „KULT CIAŁA”

W rolach głównych:  
Mozżuchinowa, Paweł Owerłło.  
NA SCENIE: „W starym piecu djabel pal”, „Strzy przylechał” z udziałem całego zespołu pod kier. I. Truskowskiego.  
„Wszystko do Znicza”, „Znicz dla wszystkich”

CENY MIEJSC OD 1 ZŁ. 25.

Początek o g. 5 pp., w niedziel. i święta 2 pp.

KINO-KOMETA Chłodna 49  
TEATR Tel. 48-51

## „Skradziony Testament”

NA SCENIE: R E W J A.

## Dźwiękowy- Kinetatr MIEJSKI

Długa 25 Hipoteczna 8  
Początek o g. 6.30, w niedzielę o g. 5 p. p.

Dla młodzieży dozwolony

M. Malicka, Brodzisz, Bodo, Stępowski

w polskim dźwiękowcu p. t.

## WIATR OD MORZA

wł. Muzafilm. Nad program.

## TEATR i MUZYKA

### Dziś w teatrach miejskich

### Wielki

o g. 8 „Carmen”

### Narodowy

o g. 8 „Dzień jego powrotu”

### Nowy

o g. 8 w. „Mam prawo odejść”

### Letni

o g. 8 „Noc Sylwestrowa”

TEATR „ATENEUM” (ul. Czerwonego Krzyża 20). Codziennie „Dom otwarty”, w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej i w obsadzie premierowej.

TEATR WIELKI. Dziś „Carmen”.

TEATR NARODOWY. Dziś dramat w 3 aktach znakomitej powieściopisarki i autorki dramatycznej p. Zofji Nalkowskiej pt. „Dzień jego powrotu”.

TEATR NOWY. Codziennie „Mam prawo odejść”.

TEATR LETNI. Codziennie „Noc Sylwestrowa”.

TEATR POLSKI. Dziś „Maż z grzeczności”.

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek”.

MIGNON (Marszałkowska 81b): Codziennie rewja „Madera — Warszawa”.

TEATR „QUI PRO QUO”. Codziennie rewja „W murowanej piwnicy”.

TEATR „WESOLY WIECZÓR”. Codziennie rewja p. t. „Idzie wiosna”.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie „Róża z Florydy”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewja „Tata nie wraca”.

MIGNON (Marszałkowska 81b): „Madera — Warszawa” z udziałem M. Łukjańskiej, A. Narońskiej, B. ci-Mars, F. Kalinowskiego, G. Gronowskiego i innych.

RECITAL DWUFORTEPIANOWY W SALI KONSERWATORJUM. Dziś w sali Kon-

## POLA NEGRI PALACE

Pl. Teatralny Początek o 6, ostat. o 12-ej  
W soboty i niedziele początek o 12-ej

## Dziś i codziennie

## „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN”

według REMARQUE'A  
CENY OD ZŁ. 1

Aparatura Western Electric.

## DZWIĘKOWE KINO

## UCIECHA

ZŁOTA 72

Początek o g. 4, 6, 8, 10

## RAMON NOVARRO

jako

## „Porucznik Armand”

DZWIĘKOWE KINO

## „TECZA”

Przejazd 9. Początek 6.15.

Kto wzrusza serca widzów?

Janet Gaynor, Charles Farrel

w filmie „Foxa” p. t.

## MOJE SŁONECZKO

Ceny miejsc od 1 zł.

Kino ŚWIATOWID Marszałkowska 111  
Początek 4, 6, 8, 10,  
Passep. bil. ulg. i bezpłatne nieważne.

## „MAROKKO”

## MARLENA DIETRICH i GARY COOPER

Na godz. 10 miejsca numerowane.

## COLOSSEUM

Początek o g. 5

## MARY PICKFORD

## DOUGLAS FAIRBANKS

zachwycają wszystkich w czołowym arcydziele Wytw. UNITED ARTISTS

## POSKROMIENIE ZŁOŚNICZY

MAŁA SALA:

„DZIECKO CYRKU” Humor. Sensacja. Emocja

KINO-REWJA Mokotowska 73  
TEATR telefon 8-66-26.

## „HOTEL IMPERJAL”

w rol. gł.

## POLA NEGRI i JAMES HALL

NA SCENIE rewja p. t.

## „Góra Prasa”

Początek 3 pp.

Początek 3 pp.

Początek 3 pp.

Początek 3 pp.

Początek 3 pp



# ŚWIAT EKRANU

## CZY NIE WSTYD?...

Od pewnego czasu w dźwiękowych tygodniakach zagranicznej marki pojawiają się aktualności z Polski. Widzieliśmy tańce góralskie, wesele góralskie, zawody hokejowe w Krynicy i obecnie w tygodniku Foxa mamy ciekawe zdjęcia z ćwiczeń narciarskich przy dźwiękach muzyki.

Mimowoli nasuwa się pytanie: dlaczego te „migawki” z Polski włączone do zagranicznych programów „nadprogramowych” są i pomysłowe, i efektowne i dobrze wykonane technicznie, a dlaczego tak straszliwie nudne, banalne, ciemne, brzydkie i nieciekawe są nadprogramy polskie...

## POWIEŚĆ ORZESZKOWEJ TREŚCIĄ FILMU JAPOŃSKIEGO

Podobno w Japonii wykonano niedawno film, którego treść zaczerpnięto z powieści Orzeszkowej p. t. „Marta”.

## NAJMŁODSZY AKTOR FILMOWY

Jak wiadomo dotychczasowy „gwiazdor” dzieci i młodzieży Jackie Coogan przenósł się na „wyższe” stanowisko.

Gra obecnie rolę „podlotków”. Na opróżniony tron wstąpił nowy władca: brat Jackie: 5-letni Robert Coogan.

Właściwie rodzice Cooganów uważali, że jeden „gwiazdor” w rodzinie zupełnie wystarczy i mieli zamiar z Roberta zrobić jakiegoś „porządnego” człowieka.

Przypadek jednak jest silniejszy od ludzkiej woli i planów. Kiedy państwo Coogan odwiedziło z małym Robertem atel'er filmowe, w którym właśnie nakręcano „Tomka Sawyera” z Jackiem Cooganem, odrazu reżyser filmu zwrócił uwagę, że młody „brzdąc” jest b. fotogeniczny i że byłby doskonałym partnerem swego starszego brata.

Odtąd na podstawie kontraktu z „Paramountem” mają grać razem.

Ich pierwszym wspólnym występem będzie dźwiękowiec „Skippy”.

I jeszcze jedno. Przyzwyczailiśmy się już do oglądania „tygodników” aktualnych dźwiękowych. Dlaczego „tygodniki” polskie są wciąż nieme, czyż nie ma sposobu na ich udźwiękowienie? Czemu „Doświadczalna” (i doświadczająca wytrzymałości widzów wytwórnia) nie pomyśli o tem?

Według statystyk wydanych przez Stowarzyszenie Wytwórców Filmowych, przemysł filmowy pomimo objawów kryzysu z dniem każdym wzrasta na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych kapitał inwestowany w tym przemyśle sięga 2 miliardów dolarów. Rocznie Ameryka produkuje około

## EPOPEA DŻUNGLI — „RANGO”

Po 18-tu miesięcznym pobycie w dżunglach Sumatry powrócił do Hollywood Ernest B. Schoedsack jeden z realizatorów „Czterech piór” i głośnego obrazu „Czang”.

Schoedsack nakręcał w dżunglach swój najnowszy obraz z życia zwierząt p. t. „Rango”, obraz niezwykle ciekawy. Sama idea filmu jest zupełnie nowa.

Kiedy Schoedsack przyjechał na Sumatrę, nie myślał o realizacji obrazu z życia zwierząt.

Zamierzał stworzyć film któryby wykazał podobieństwo pomiędzy życiem zwierząt i ludzi w dżungli. Chciał pokazać, że zarówno dla ludzi, jak i dla małych zwierząt w nieprzebranych puszczach jest równie ciężka, pełna niebezpieczeństw walka o byt.

Schoedsack odmalował w filmie cztery postacie: dwie małpy, Tua i jego syna Rango, oraz tubylcę Ali i syna Bina. Dokoła tych czterech „osób” osnuto ciekawą, choć prostą w treści akcję.

„Rango” posiada szereg scen sensacyjnych np. polowanie na tygrysa, panterę. Kulminacyjnym momentem filmu jest pościg tygrysa za małym chłopcem Binem oraz porwanie małpki Rango.

## OSTATNIE DZIEŁO MURNAU'A

W ostatnim obrazie Murnaua, zmarłego niedawno twórcy „Wschodu słońca”, „Tabu”, którego akcja rozgrywa się na jednej z wysp południowych Bora-Bora grają sami tubylcy, między in. rolę ks. odtwarza były minister tak zw. „Wysp towarzyskich” Hitu, który sprawował tu rządy w 1880 r., gdy wyspy były kolonią francuską.

## ZE STATYSTYKI FILMOWEJ AMERYKI

1.800.000 metrów taśmy filmowej. Na obszarze Ameryki znajduje się przeszło 17.000 kinoteatrów, z których 13.500 posiada aparaturę dźwiękową. Amerykanie rocznie wydają przeszło 1½ miljarda dolarów na bilety do kinoteatrów.

Pozatem pisma filmowe podają następujące dane o przygotowywającej się w Ameryce produkcji na sezon 1931/32. Statystyka ta dowodzi olbrzymiego rozmachu pracy kinematografii amerykańskiej, więc ją dla charakterystyki podajemy.

W sezonie 1931/32 r. ma być wypro-

## GIEŁDA „INDJAN”

Wśród rozmaitych giełd, jak e posiada Hollywood odrębne miejsce zajmuje... giełda „dla Indian”.

Została ona zorganizowana przez Indian i otrzymała nazwę: „Klubu wojennego Wigwamu”.

Wśród członków giełdy znajduje się około 30 naczelników szczepów, 21 z nich bierze udział w jednym z filmów „Paramountu”.

## NOWA AKTORKA

Główną rolę Sondry Finchley w scenariuszu najnowszej obrazu Sternberga na tle głośnej powieści Teodora Dreisera „Tragedja amerykańska”, powierzono nowej aktorce Francis Dee.

## SEVILLA — MIASTO MIŁOŚCI (ATLANTIC)

Staranna reżyserja i dobra gra uczyniła z tego filmu widowisko miłe i porażające.

Pełen ognistego temperamentu i swoistego, chłopięcego wdzięku Ramon Novarro ukazał nam nową, a jednocześnie żywą i wzruszającą postać pieśniarza, dążącego do sławy.

Cały szereg scen lirycznych (np. scena w kościele, gdy narzeczeni przychodzą prosić o ślub) subtelną swą prostotą chwytają za serce. Film zawiera dużo scen humorystycznych, przeplatanych scenami lirycznymi. Ostatnie sceny mają w sobie akordy dramatyczne. Finał, oczywiście, szczęśliwy.

Reżyser nie zapominał o niczem. Dano widzowi obszerną skalę wrażeń; może on się wzruszać, przejmować, śmiać się i nawet płakać.

Obok Novarry, który zyskał sobie sympatię publiczności, dzięki swemu miłemu głosowi, występuje uroczą jego partnerką Dorothy Jordan, wyróżniającą się niezmiernie subtelną mimiką i szczerością gry.

Dźwiękowa strona filmu jest bez zarzutu.

Nad program doskonała humoreska rysunkowo - dźwiękowa i ciekawy tygodnik Foxa...

Ika.

## „ATENEUM” — JEST TEATREM LUDZI PRACY



27

ROMAN GUL.

## GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego Halina Pilichowska.

Dorożkarz zatrzymał dużego karego zgrzanego pędem konia. Nieznajomy nie powiedział ani słowa — obaj podjeżdżali do siebie. Nieznajomy puścił Zenzinowa pierwszego. Wyskoczywszy za nim, krzyknął ostro:

— Do Twerskiej rogatki, z kopyta! Koń poderwał się z miejsca i pomknął jak strzała po Dmitrowce. „Znajomy głos”, myślał Zenzinow, ale milczał. Był zaproszony, czekał, aż zacznie mówić towarzyszy. Ale towarzysze także milczali. Nie patrzył nawet na Zenzinowa. Zenzinow spojrzał z boku na opatuloną w bobry twarz podsakującego na wybojach nieznajomego. „Nie znam. Twarz jak kamienna. Zapewne nie Rosjanin. Co za heca? — myślał Zenzinow.

Ale dorożkarz tak pędził przez ciemne ulice, tak pokrzykiwał — „hej — ach — uważaj!” — tak wciąż dogadywał, że niepodobna wprost było myśleć. Najpierw przebiegały obok oświetlone ulice, potem ciemne nieoświetlone domki, jakieś drzewa i oto — Twerska rogatka.

Nieznajomy obejrzał się, przytrzymał zrywającą przez wiatr czapkę. Obejrzał się też Zenzinow. W ciemnościach na równej, śniegiem pokrytej drodze,

nie ma nikogo. Tylko oni pędzą djabelskim pędem, jak gdyby na wyścigach jakichś brali nagrodę. A dorożkarz pokrzykuje wciąż, pędzi...

— Na lewo, do restauracji! — krzyknął nieznajomy.

Głos wydał się Zenzinowowi, jak gdyby znajomy. Ale koń zatrzymał się już pod jednooką, przekrzywioną latarnią i słychać było, jak ciężko robi bokami, jak sapie po szalonej jeździe.

Nieznajomy wyskoczył pierwszy, wetknął dorożkarzowi w tępę rękę, że ten zdjął tylko czapkę. Zenzinow poszedł za nieznajomym do restauracji. I dopiero, gdy w osobnym pokoju nieznajomy zdjął futro i czapkę z łysiejacej już głowy, Zenzinow zdumiał się: — „Przecież to jest Paweł Iwanowicz!” Ale Paweł Iwanowicz milczy. Rozcierając zmarznięte ręce, oczami uśmiechając się do nieznajomego, milczał również Zenzinow. Kamienną, szarą, martwą twarz ma Sawinkow. Rzuca kelnerowi opryskiwie, rozkazując:

— Dwie kolacje. Co tam macie na kolację? Dobre, karafkę wódki i wino, jakie macie wina?

— Żadnego. Wina nie trzymamy. Tylko wódkę

— A więc wódka i dwie kolacje, ale raz dwa!

Zenzinow patrzy — oczom nie wierzy. Jak gdyby on, Paweł Iwanowicz, bez wątpienia. A zupełnie nie on. To nie genewski młodzieniec, zbiegły z Wołody. To stateczny pan o znużonej twarzy, arystokratycznym sposobie mówienia, rozkazujących gestach. „To jest charakterystyczny!” — myśli z zachwytem Zenzinow.

— Będziemy się streszczać, ponieważ w każdej chwili mogą nam przeszkodzić, — zaczął Sawinkow. — Jestem członkiem organizacji bojowej. Wy jesteście członkiem moskiewskiego komitetu partyjnego. Prawda?

— Tak.

— Przygotowujecie zamach na Sergiusza? Prawda? Wiem o tem. Ale muszę was uprzedzić, że macie natychmiast wszystko zlikwidować, zaniechać wywiadów, zwołać wszystkich zajętych tą robotą ludzi, ponieważ, — Sawinkow zrobił pauzę, — to nasza akcja, ja ją prowadzę i bliska już jest końca. Ze zrozumiałych względów komitet o tem nie wiedział, ale teraz zmuszony jestem odkryć karty, ponieważ spłoszyliście już Sergiusza. Przenieść się z Twerskiego placu.

— Doprawdy? — rzekł cicho Zenzinow.

— Tak. Ale nigdzie przed nami nie schroni się. Wiem już, że przebywa w Nieskuczynie. To nawet lepiej dla nas i gorzej dla niego. Teraz zamiast krótkiej drogi z Twerskiego do Kremla musi jechać z Nieskuczyna do Kałużskiej i następnie ku rzece przez Piat-

nicką, Wielką Jakimiankę, Polankę, Ordynkę i tak dalej. Zabijemy go na ulicy. I wkrótce już zabijemy. Powtarzam tylko, musicie mi zaraz dać słowo, że od jutro zaniechacie wszelkiej inwigilacji. Rozumiecie, spodziewam się, że tu przecież nie o zaszczyt idzie, ale o powodzenie akcji. Kto kieruje tą sprawą w komitecie — wy?

— Tak, ja. I mogę was zapewnić, że, oczywiście, od jutro zaniechamy inwigilacji i wszystko przerywamy. Nie wiedzieliśmy nawet, że „beki” są w Moskwie.

— To mnie cieszy. Sądzę przynajmniej, że nasza konspiracja jest nieco lepsza, niż wasza.

— Daj boże.

Za drzwiami słychać było skrzypiące kroki kelnera. Wniósł tacę z tłustymi baraniami kotletami i spoconą karafką wódki.

— Zimna? — spytał Sawinkow tym samym z pańskie opryskliwym tonem.

— Rozumie się, wielmożny panie, jakże zimna wódka nie miałaby być zimna?

— Dobrze.

Kelner niezbyt szybko wyszedł, skrzypiąc butami.

— Czy to wszystko, co mieliście mi do powiedzenia? — spytał Zenzinow. — Choć powiedzieć, że jeśli to wszystko, to może byłoby lepiej, gdybyśmy zrezygnowali z kolacji i odjechali. Pomyślcie sami, jeśli by nas tutaj kto zobaczył, mogłoby się to wydać podejrzanym. Chociażby nawet kelnerowi... I wtedy...

— Chciecie powiedzieć — szubieni-

ca? — uśmiechnął się Sawinkow szpanem oczu.

— Nie, chciałem powiedzieć, — nie uda się akcja.

— Ach tak! Ale ja sądzę, że jesteście tu całkiem bezpieczni. I możemy spokojnie zjeść kolację. Żyję, wiecie, w takim odosobnieniu, widuję się tylko z towarzyszami, wyznaczonymi do akcji i to chwilami tylko, że miło mi wyrwać się z pierścienia konspiracji i posiedzieć z nowym człowiekiem. Rola bogatego irlandczyka nie jest taka, jak by się zdawało, łatwa i wesoła.

Zenzinow jadł bity kotlet, uważnie słuchając Sawinkowa. Wiedział, rozumie się, nieomylnie, że to Paweł Iwanowicz. Ale Sawinkow dotychczas nie przedstawił się. I to dziwiło Zenzinowa. Gdy Sawinkow wychylił duży kieliszek i, przegryzł go kotletem, Zenzinow zapytał:

— Powiedzcie mi, a w petersburskiej robocie też braliście udział?

Sawinkow patrzył badawczo skośnymi czarnymi, jak węgiel, oczami i uśmiechał się.

— Tak, — powiedział powoli — rozumie się.

— Tak właśnie myślałem. Wspaniała robota.

— Trudna, — powiedział Sawinkow.

— Wszystkie roboty terrorystyczne są trudne.

— To zależy. Obecna nasza robota też, rozumie się, jest trudna. Ale to przecież dlatego, że ryby zbyt grube. — Sawinkow krajał kotlet cienkimi, arystokratycznymi palcami.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”. Warecka 7.